Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota, 24 października. Rok VIII. Nr. 252

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Protest dominjów polskich.

(kh) Wczoraj padł z Sejmu doniosły głos, pierwszy, oficjalny wyraz opinji politycznej w Polsce, dotyczący parafowanego w Locarno traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego. Wygłoszona mowa pos. Stanisława Strońskiego staje się dzisiaj podstawą stosunku uświadomionej opinji polskiej do umów z Niemcami zawartych przez min. Skrzyńskiego w sprawie „bezpieczeństwa" naszej granicy zachodniej.

Pos. Stroński, jak już donieśliśmy o tem w telegramach powiedział, że jeżeli traktat genewski odrzuciła Anglja, ponieważ sprzeciwiły się mu angielskie dominja, tak samo i traktat arbitrażowy z Niemcami odrzuci Polska, ponieważ polskie dominja nie zgodzą się na tego rodzaju zaprzepaszczenie bezpieczeństwa i całości kresów zachodnich.

A dominjami temi to: Górny Śląsk, Pomorze i Wielkopolska, bastjony polskości przed niemiecką nawałą.

Po ratyfikacji i podpisaniu traktatu arbitrażowego te trzy części Rzeczypospolitej wydane zostaną na łup międzynarodowych targów, i nikt nie zaręczy, po naszych już odniesionych dotychczas doświadczeniach, czy przy lada sposobności, przy lada niekorzystnej zmianie kursu wobec Polski, przy lada groźbie Berlina, bądź to Trybunał Rozjemczy, bądź Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, bądź wreszie Rada Ligi Narodów — nie oddadzą i sprzedadzą nas za miskę soczewicy, tak, jak sprzedano część Górnego Śląska — Niemcom, jak sprzedano już Gdańsk — wpływom niemieckim. My wiemy, co to są trybunały sprawiedliwości! Wiemy, że są to takie same areny intryg politycznych i międzynarodowych, jak każdy gabinet. I dlatego pod sąd żadnego trybunału ziemia polska nie pójdzie!

Zdobyliśmy ją krwawą walką, w której poległy tysiące polskiej młodzieży; posiadanie całych ziem zachodnich, bez najmniejszego nawet uszczerbka jest prawem naszej blisko tysiącwiekowej tradycji państwowej, utrzymanie tych ziem w naszym ręku jest obowiązkiem wobec współczesnej i przyszłej Polski. Jeżeli zaś ktokolwiek ma zamiar odebrać Polsce te ziemie — droga do dyskusji otwarta. Ale do tej dyskusji prowadzi jeden tylko sposób: zbrojna rozprawa.

I dlatego Polska nie podpisze żadnych traktatów arbitrażowych z Niemcami, bo zasadę polskiej myśli politycznej — jest hasło: raz zajętych przez nas ziem będących odwieczna własnością polską, nie oddajemy nikomu, a jedynym arbitrażem w tej sprawic może się stać bagnet polski.

To jest jedyne stanowisko polskiego narodu.

Nie przesądzamy, czy Sejm ratyfikuje traktat lacarneński, i czy minister spraw zagranicznych podpisze taki traktat. ale jedno jest pewne: każde rozstrzygnięcie, na mocy traktatu powzięte, o ile nie pójdzie po linji interesów Polski, i tak nigdy nie spotka się z aprobatą narodu polskiego.

Górny Śląsk, jako najważniejsza dzielnica Polski, podnosi jaknajczystszy protest przeciw zakusom frymarczenia polską ziemią i każdą próbę gotów jest odeprzeć siłą. Polska zaś nie pozostanie również nigdy w tyle w takiej chwili.

Dominja polskie nie godzą się na traktat arbitrażowy. Jest on niebezpiecznym precedensem. Jeżeli jednak zielone gabinety przyjmą go, niech pamiętają, że lud górnośląski, wielkopolski i pomorski stoi każdej chwili z bronią u nogi i odeprze zawsze wszelki zamach na jedną choćby miedzę graniczną.

Sejm nie obali rządu Wł. Grabskiego.

CHRZ. DEM. OŚWIADCZYŁA SIĘ DEFINITYWNIE ZA RZĄDEM.

Tel. wł. **Warszawa**, 23. 10. Sytuacja wyjaśniła się o tyle, że dzisiaj już można mówić o wynikach głosowania, chyba, że zaszłyby niespodzianki, które zmieniłyby położenie polityczne. Tego jednak nie należy przypuszczać. Głosowanie nastąpi dzisiaj.

Na samym początku po przemówieniu premjera Grabskiego, który ostatni zabierze głos, poddany zostanie głosowaniu wniosek Wyzwolenia o wyrażenie rządowi votum nieufności. **Według wszelkiego prawdopodobieństwa wniosek ten nie uzyska większości.**

Następnie Sejm głosować będzie nad wnioskiem posła Byrki z P. S. L. i posła Thugutta z Klubu Pracy, **które również nie mają szans przejścia.**

W ten sposób nastąpi odesłanie ustaw sanacyjnych oraz budżetu do komisyj. Narazie niewiadomo, czy do komisji skarbowej czy też budżetowej. W każdym razie już w sobotę rozpoczną się prace tych komisyj.

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się w przyszłą środę, będzie rozpatrywana ustawa o reformie rolnej, a raczej poprawki Senatu do tej ustawy. Zaznaczyć należy, że dzisiaj zrana odbyło się posiedzenie Komisji Kontroli Długów, zwołane przez Marszałka Trąmpczyńskiego.

Wczorajsze obrady Sejmu poza dwoma bardziej charakterystycznemi przemówieniami posłów Romockiego nie budziły już tak dużego zainteresowania jak dotychczas.

We wszystkich przemówieniach przedstawiciel najpoważniejszych klubów przejawiała się zasadnicza tendencja w kierunku zastosowania jak najściślejszej oszczędności w budżecie państwowym. W przeciwstawieniu do zeszłorocznej „hojności" Sejmu, który znacznie rozszerzył ramy budżetu, obecnie wszyscy przedstawiciele klubów parlamentarnych żądali zmniejszenia wydatków i oparcia dochodów na doświadczeniach roku bieżącego.

Podkreślił to także pos. Romocki (Ch. D.), który nadto bardzo usilnie wskazywał na konieczność walki z wszelkiemi nadużyciami, zwłaszcza w Ministerjum Spraw Wojskowych i w dziedzinie robót publicznych. Poseł Romocki domagał się, aby wszelkie nadużycia były jak najbezwzględniej tępione. Szczególnie ostro wystąpił Romocki przeciw ministrowi ochrony pracy, p. Sokalowi, do którego nie żywi zaufania i zaznaczył, że wśród wszystkich ministrów ochrony pracy, p. Sokal jest najbardziej radykalny. Dziwna rzecz tylko, że swej stanowczości i radykalizmu nie ujawnił w stosunku do Niemców, którzy zerwali umowę waszyngtońską w sprawie długości dnia pracy. Wreszcie **poseł Romocki wypowiedział się za odesłaniem ustaw do komisji.**

W ten sposób klub chrześcijańsko-demokratyczny zupełnie nie poszedł po linji propagowanej usilnie mało wybrednemi metodami przez p. Korfantego.

Poseł Chądzyński jako przedstawiciel N. P. R. ze stanowiska robotniczego zaznaczył, że **rząd premjera Grabskiego mimo wszelkiej krytyki jest w stosunku do robotników znacznie lepszy aniżeli przyszły rząd Frostiga i Byrki.**

Po Chądzyńskim przemawiali już tylko przedstawiciele t. zw. małych klubów. Przemówienia ich nie wniosły do dyskusji nic nowego.

Po wojennym incydencie grecko-bułgarskim.

Sofja, 22. 10. (A. W.) W całej Bułgarji napad grecki wywołał wielkie wzburzenie. Twierdzą ogólnie, że zachodzą w tym wypadku agitacje propagandastyczne z premedytacja. Prawdopodobnie rząd bułgarski wyśle protokuł w tej sprawie do Ligi Narodów.

W ostatniej chwili donoszą o ostrem atakowaniu oddziałów, greckich, które wkroczyły na terytorjum bułgarskie. Bułgarska straż graniczna cofnęła się i straciła pięciu ze straży granicznej w zabitych. Grecy obsadzili trzy posterunki na obszarze bułgarskim, a ich artylerja ostrzeliwuje pozycje bułgarskie na obszarze Petricz.

Ateny, 22. 10. (A. W.) Rząd grecki odrzucił propozycje bułgarskie postanowienia wdrożenia tymczasowego śledztwa w sprawie napadu na grecki posterunek. Skonstatowano, że napadu nie dokonali komitadżi, lecz regularne wojsko bułgarskie.

ULTIMATUM GRECKIE.

Ateny, 22. 10. (A. W.) Rząd grecki wystosował do rządu bułgarsk. ultimatum z terminem 48 godzinnem, w którem żąda odszkodowania za zastrzelenie kapitana greckiego w wysokości 2 miljonów franków oraz przeproszenia i wyrazeuia ubolewania z powodu zajścia, jak również ukarania winnych oficerów.

Londyn, 22. 10. (A. W.) „United Press" donosi z Aten, że jeżeli Bułgarja nie przyjmie greckiego nltimatnm do południa dnia jutrzejszego, w takim razie wojska greckie, które wkroczyły już były na terytorjum bułgarskie, otrzymają rozkaz marszu na Sofję.

Ateny, 22. 10. (Pat.) Konflikt grecko-bułgarski doznał lekkiego złagodzenia dzięki interwencji posła angielskiego i francuskiego. Obaj posłowie na krótki czas przed wręczeniem ultimatum odwiedzili zastępcę ministra spraw zagranicznych Kadzikiriskasa i uzyskali w następstwie swoich przedstawień złagodzenie brzmienia noty.

Sofja, 22. 10. (Pat.) Bułgarska agencja telegraficzna potwierdza wiadomość, że oddział grecki z artylerją wkroczył do Bułgarji. Na pograniczu zostało zabitych 5 strażników bułgarskich. Grecy zajęli kilka miejscowości pogranicznych. Kilka pocisków artylerji greckiej padło na Patricę.

DYMISJA GRECKIEGO MIN. SPR. ZAGR.

Ateny, 22. 10. (Pat.) Prezydent ministrów Pangalos przyjął dymisję ministra spraw zagranicznych Rentisa.

Tel. wł. Londyn, 22. 10. W angielskich kołach politycznych wywołały wiadomości o wybuchu nowego konfliktu grecko-bułgarskiego żywe zaniepokojenie. Zaniepokojenie to powstało stąd, że Grecja postawiła Bułgarji bardzo ostre warunki, których rząd bułgarski nie będzie mógł wypełnić.

Wobec tego angielskie koła oficjalne wystąpiły z inicjatywą w kierunku złagodzenia konfliktu. W porozumieniu z Francja przedstawiciele Anglji i Francji w Atenach otrzymali polecenie poczynić wspólnie starania celem zaniechania wszelkich zbrojnych wykroczeń. Interwencja ta zdaje się odniosła już pewien skutek, ponieważ rząd grecki zgodził się na przedłużenie terminu dwudniowego, przed upływem którego domagał się odpowiedzi i zadośćuczynienia ze strony Bułgarji.

Bułgarja równocześnie wystąpiła z propozycją powołania specjalnej komisji, którąby zbadała zajścia graniczne grecko-bułgarskie i ustaliła, kto ponosi winę i odpowiedzialność i w jakiej mierze powinno nastąpić wynagrodzenie strat. Istnieje zatem nadzieja pokojowego załatwienia konfliktu. wprawdzie, o ile greckie organizacje wojskowe wbrew intencjom rządu nie będą próbowały innych sposobów otrzymania zadośćuczynienia.

GŁOS ROZPACZY. Na sucboty chory b. ochotnik Wojsk Polskich z powodu choroby zredukowany urzędnik państwowy, młody, bez środków do życia i na kurację, pragnie leczyć się. żyć prosi Miłosiernych Czytelników o jakiekolwiek datki do Administracji „Gońca Krak" pod „Zrozpaczony". — Administracja stwierdziła nędzę proszącego i poleca go gor. Czytelnikom. (3888)

„Armja czerwona“ w świetle oficjalnego raportu.

(j. t.) Niewiele osób u nas zapewne wie o tem, że rosyjski rząd sowiecki, spoglądający wciąż tęsknie ku Ameryce północnej, wydaje swoim kosztem w Waszyngtonie organ informacyjny pt. „Russian Review“.

Rzecz prosta, iż organ ten maluje w cudownych barwach stosunki, panujące w „raju“ bolszewickim, i niekiedy znów pomieszcza artykuły, które dawać mają pojęcie o rzekomej potędze Rosji pod rządami bolszewików.

Do rzędu takich właśnie informacyj o potędze Rosji należy świeżo ogłoszone streszczenie raportu, złożonego radzie komisarzy ludowych, a odnoszącego sie do organizacji „armji czerwonej“, przez Frunzego, komisarza ludowego dla spraw wojskowych. Wyjmujemy z niego następujące szczegóły:

Stan prezencyjny „armji czerwonej“ wynosi obecnie 529.000 ludzi, bez marynarki i niektórych organizacyj pomocniczych. Jest on zatem niższy o 183.000 ludzi, aniżeli stan prezencyjny armji francuskiej, a o 17.000 ludzi mniejszy, niż stan prezencyjny razem wziętych armij: polskiej, rumuńskiej, łotewskiej, estońskiej i finlandzkiej. Na terytorjum Unji sowieckiej wypada na 10.000 mieszkańców 41 żołnierzy, podczas gdy w Polsce i Rumunji wypada ich 100, a we Francji (bez kolonij) — 200. Terytorjalnie zaś biorąc, przypada w Rosji 27 żołnierzy na 1000 kilometrów kwadratowych, w Rumunji — 350, a w Polsce — 700.

Oprócz armji regularnej utrzymuje Unja sowiecka niezależne dywizje, utworzone z obcych narodowości, mieszkających w jej granicach. Stanowią one jednak tylko 10 proc. armji regularnej.

W roku 1922 tylko 56.6 proc. korpusu oficerskiego otrzymało wykształcenie w szkołach wojskowych, w roku bieżącym procent ten wzrósł do 90.5.

Co się tyczy składu „armji czerwonej“ wedle pierwotnego zajęcia jej żołnierzy — to 84.7 proc. stanowią rolnicy, 11 proc. robotnicy, a 4.3 proc. — inteligenci.

Ile wierzyć można raportowi Frunzego, pokazuje się np. z jego twierdzenia, że stan moralny „armji czerwonej“ jest bardzo dobry, podczas gdy codzień prawie nadchodzą z Rosji wieści o buntach, do jakich w niej przychodzi. Zdaniem Frunzego jedynem przestępstwem, dającem częściej się zauważyć wśród żołnierzy, jest dezercja, ale i ona wynosi zaledwie 7 proc. innych pospolitych przestępstw.

Nad podniesieniem poziomu intelektualnego żołnierzy pracują t. zw. „szkoły leninowskie“, których istnieje już 4.500. Bardzo ważnym czynnnikiem w tym zakresie są także bibljoteki żołnierskie, liczące 6 i pół miljona tomów dzieł rozmaitej treści (tylko w duchu bolszewickim napisanych).

Frunze przyznaje w swym raporcie, że techniczne wyposażenie armji i uzbrojenie pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. Mimo to, dzięki zaprowadzeniu po fabrykach rządowych najświeższych ulepszeń mechanicznych, można obecnie sfabrykować karabin piechoty w 36 godzinach, podczas gdy przed wojną trzeba było na to godzin 48. Obniżyły się też koszta produkcji broni. Obecnie karabin kosztuje 60 rubli, a rok temu kosztował jeszcze 72 ruble.

Dotąd zakupił rząd sowiecki w ogóle 700 samolotów wojskowych za granicą. Poczynając jednak od drugiej połowy bieżącego roku, nie zakupuje ich tam wcale, ponieważ posiada własną fabrykę samolotów, mogącą dostarczyć każdą potrzebną ich ilość.

Tak brzmi, w ogólnym zarysie raport „towariszcza“ Frunzego, przeznaczony do tego, aby „czerwona“ siła Rosji przedstawiła się Amerykanom v jak najkorzystniejszem świetle.

My jednak, mając cokolwiek odmienne informacje, wiemy, co należy o niej sądzić.

Niesłychanie doniosłe zeznania rzeczoznawców w procesie Steigera.

Tel. wł. Lwów, 22. 10. Niezwykle żywe zainteresowanie wywołały podczas dzisiejszej rozprawy w procesie o zamach na Prezydenta Rzplitej zeznania dwóch wojskowych rzeczoznawców w sprawie materjału wybuchowego, zawartego w bombie rzuconej pod powóz Prezydenta.

Pierwszy z nich, pyrotechnik wojskowy Marjan Langiewicz stwierdził, że bomba, chociaż nie miała charakteru specjalnego i mechanizmu zegarowego, była w ten sposób skonstruowana, że wybuch mógł nastąpić bardzo łatwo przez zapalenie. Świadek skonstatował, że przy bombie znajdował się świeżo spalony lont.

Drugi rzeczoznawca major Kopacz uzupełnił te wyjaśnienia, stwierdzając, że, jeśli bomba nie wybuchła, to jedynie dlatego, że iskra, która przeszła przez ekrazyt, była za słaba, a nadto materjał w bombie był nieco wilgotny. Materjał wybuchowy w bombie był pochodzenia częściowo austrjackiego, a częściowo rosyjskiego. Z specjalnym naciskiem stwierdził major Kopacz z całą stanowczością i zrozumieniem odpowiedzialności, że **materjał w bombie był identyczny z materjałem w granatach, które znaleziono podczas rewizji w jednym z pokoi, zajmowanych dawniej przez Steigera.** Materjał ten zarówno jakościowo jak i procentowo był zupełnie ten sam, co w granatach.

Po tem oświadczeniu, **które wywarło ogromne wrażenie,** kontynuowano przesłuchiwanie świadków. Trybunał ogłosił częściowo swoje decyzje co do szeregu wniosków, a mianowicie odrzucił wniosek obrony o powołanie w charakterze rzeczoznawcy radcy Meiera, jak również wniosek obrony o przyjęcie stenogramu jednego z dzienników żydowskich z procesu poprzedniego do aktów rozprawy, umotywowany rzekomą niewystarczalnością sprawozdań sądowych. W sprawie wniosku obrony o powołanie na świadka niejakiej Hanuszkowej, która ma stwierdzić, że bomba rzucona została nie z chodnika, a z drugiego (?) piętra (!) kamienicy w miejscu, gdzie dokonano zamachu, Trybunał decyzję odroczył.

UKRAIŃCY PRZECIW SZANTAŻOWI ŻYDOWSKIEMU.

Tel. wł. Lwów, 22. 10. W tutejszych kołach ukraińskich twierdzą, że sprawa Olszańskiego jest zręcznie zainscenizowanym humbugiem. Zdaniem tych kół nie jest nawet wykluczone, że Olszański istotnie złożył w policji i sądach niemieckich jakieś zeznania.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że wówczas dużo biednych studentów ukraińskich, którzy nie mieli środków na opłacenie paszportów, przekraczało nielegalnie granice i podawało najrozmaitsze zmyślone i prawdziwe powody tego, aby zmniejszyć sobie karę lub uniknąć całkiem odpowiedzialności. Do takich to pasażerów najprawdopodobniej zaliczał się i Olszański.

Dalsze trudności w rokowaniach polsko-litewskich.

Tel. wł. Lugano, 22. 10. Rokowania polsko-litewskie w dalszym ciągu nastręczają szereg poważnych trudności. Litwini nadal stosują dotychczasową taktykę nieprzejednanego uporu. Do tej pory nie nadeszły żadne dalsze pełnomocnictwa dla delegacji litewskiej, któreby umożliwiły należyte prowadzenie obrad.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że upór delegacji litewskiej należy tłumaczyć terrorem nacjonalistów litewskich wobec rządu kowieńskiego. Szowiniści litewscy w dalszym ciągu słyszeć nie chcą o jakiemkolwiek ugodowem załatwieniu spraw spornych polsko-litewskich.

W tutejszych kołach politycznych i towarzyskich żywe komentarze wywołał fakt, że delegacja litewska odmówiła wzięcia udziału w przyjęciu urządzonem na cześć obydwu delegacyj przez władze miejskie w Lugano. Mówią że delegacja litewska najbardziej obawiała się konieczności wygłoszenia przemówienia, w którem należałoby stwierdzić, że dążeniem obydwu stron jest dojście do porozumienia w wszelkich sprawach spornych.

Klęska litewska w wyborach w Kłajpedzie.

Kłajpeda, 22. 10. (Pat.) Wyniki wyborów do sejmiku kłajpedzkiego przedstawiają się dla Litwy w sposób rozpaczliwy. Niemcy otrzymali 58 067 głosów, zaś autonomiczny związek litewski 536 głosów, komuniści zdobyli 1 326, drobne partie, wśród nich Litwini, 2998 głosów. Wobec powyższego na 29 kandydatów Niemcy otrzymali 28, Litwini 1.

Jest to nowa klęska Litwinów w Kłajpedzie, kryjąca w sobie dla Litwy nowe niebezpieczeństwo utracenia Kłajpedy. Ze strony litewskiej wysuwany jest projekt unieważnienia wyborów. Prasa niemiecka w Kłajpedzie grozi, że podobne zarządzenie naraziłoby Litwę na nowe niepowodzenia polityczne.

Rozprawa przeciw Muraszce.

MURASZKO OTWARCIE PRZYZNAŁ SIĘ DO CZYNU.

Tel. wł. Warszawa, 23. 10. Wczoraj w Nowogródku rozpoczęła się rozprawa przeciw Józefowi Muraszce, oskarżonemu o zastrzelenie Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Muraszko przyznał się do czynu i oświadczył: „zabiłem tych szubrawców, bo nie mogłem sobie wyobrazić oficerów polskich jako zdrajców“.

Inspektor Mackiewicz zeznał, że Bagiński i Wieczorkiewicz przyznali się w pociągu, którym transportowano ich do Stołpców, że wysadzili w powietrze cytadelę warszawską i rzucili bombę pod Uniwersytetem.

O czem radził wczoraj Sejm Śląski?

Katowice, 22 10. (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Śląskiego przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o przerachowaniu na nową walutę i ustaleniu zobowiązań z tytułu ubezpieczenia od wypadków.

Wniosek nagły posła Rakowskiego i tow. w sprawie współpracy w komisjach posłów nie należących do klubów sejmowych odesłano do komisji regulaminowej.

Wniosek Rady Wojewódzkiej dotyczący projektu ustawy w sprawie rozporządzenia z dnia 17. 6. 1922 w przedmiocie organizacji policji wojewódz- 1 czytanie.

W czasie dyskusji nad tym wnioskiem poseł Machej wypowiadał się przeciwko przenoszeniu funkcjonarjuszy policji, **co w związku z oderwaniem od rodziny wpływa na niemoralność i zwiększenie kosztów** utrzymania rodzin funkcjonarjuszy. W przyszłej debacie nad preliminarzem budżetu będzie się domagał 50 proc. dodatku dla przenoszonych. W dalszym ciągu wypowiadał się poseł Machej przeciw zbyt ostrej dyscyplinie za przekroczenia mniejszej wagi n. p. brak białych rękawiczek, przy równoczesnem lekkiem karaniu za przekroczenia funkcjonarjuszy na zewnątrz.

W dalszej dyskusji nad kosztami utrzymania Policji Wojewódzkiej żądano przyłączenia się gmin do kosztów utrzymania w formie przydziału przez gmin kwater na pomieszczanie posterunków. Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej i prawniczej. Sprawozdanie Komisji Prawniczej dot. projektu ustawy o przedłużeniu terminów, przewidzianych w § 380 pruskiej ustawy wodnej i w ustawie śląskiej z dnia 27 lutego 1924 r. przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Str. 2.

Demagogja posła Byrki.

Tel. wł. Warszawa, 23. 10. Na piątek zostało zwołane posiedzenie Komisji Kontroli długów Państwa, powołanej w swoim czasie przez Sejm a składającej się z członków Sejmu i Senatu pod przewodnictwem Marszałka Trąmpczyńskiego.

Zadaniem Komisji jest kontrola zaciągniętych długów i ich spłaty. Jak widać z tego, wniosek posła Byrki, który o istnieniu Komisji oczywiście wiedział, jest tylko demonstracyjnym i demagogicznem wystąpieniem przeciw rządowi, a tem bardziej zrozumiałe jest stanowisko Premjera Grabskiego wobec wniosku posła Byrki. Premjer Grabski, jak wiadomo, oświadczył wobec prasy, że wniosek pos. Byrki uważa zą równoznaczny z wnioskiem o wotum nieufności.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE P. KORFANTEGO.

Tel. wł. Warszawa, 23. 10. Koncesję na stację nadawcą radiofoniczną, o którą zabiegał bardzo gwałtownie p. Korfanty, otrzymał koncern p. Skulskiego przy współudziale towarzystwa „Siła i Światło“. Koncesjonarjusze mają założyć wytwórnię aparatów radiowych i przejąć także państwową wytwórnię aparatów telefonicznych i telegraficznych. Działalność koncesjonarjuszów rozpocznie się w najbliższym czasie.

PRZESILENIE GABINETOWE WE FRANCJI.

Paryż, 22. 10. (A. W.) Według informacji stanowisko ministra Caillanx jest poważnie zachwiane, a to wskutek nieporozumienia w sprawie spłaty długów amerykańskich i z powodu fatalnego stanu finansów nasuwającego obawy inflacji.

„Eclaire“ donosi, że zamierzone jest pozbycie się nietylko Caillaux, lecz bardzo łatwo obalonym zostać może cały gabinet. Misję utworzenia nowego gabinetu powierzonoby Briandowi, który jednak tego nie przyjmie. Następnie miałby Painleve powierzyć tą misję Renaldowi.

O REFORMĘ ROLNĄ NA KRESACH.

Warszawa, 22. 10. (PAT) W związku z obradami wojewodów, kuratorów okręgów szkolnych i prezesów urzędów ziemskich, które przeprowadzono w ministerstwie spraw wewnętrznych w dniach 20. i 21. bm., kierownik ministerstwa reform rolnych Józef Radwan odbył konferencje z prezesami okregowych urzędów ziemskich w sprawach dotyczących: a) rozwoju akcji komasacyjnej na terenie województw wschodnich a w szczególności na terenie województw Małopolski Wschodniej; b) przyspieszenia dobrowolnej likwidacji serwitutów na tych terenach, oraz usprawnienia organizacji pracy we wszystkich okręgowych i powiatowych urzędach ziemskich, i dostosowania jej do rozszerzonego okresu ministerstwa reform rolnych.

PROCES PRZECIW BORYTELOM

Lublin. (AW.) Dnia 29 b. m. przed sądem apelacyjnym w Lublinie odbędzie się rozprawa przeciwko trzem posłom ukraińskim Wasilczukowi, Kozickiemu i Czuczmajowi, zasądzonym w swym czasie wyrokiem sądu karnego w Równem. Jako obrońcy występują adwokat Śmiarowski z Warszawy i Libermann z Przemyśla.

DOBRY HUMOR AUSTRJACKICH MONARCHISTÓW.

Wiedeń. (AW.) Odbyła się tutaj konferencja monarchistów austrjackich. pod przewod. generała Dankla. Rzecz znamienna, że austrjacka organizacja monarchistyczna zwalcza ideję przyłączenia Austrji do Niemiec, lecz wysuwą hasło restauracji monarchji habsburskiej. Zdaniem monarchistów austrjackich wkrótce nadejdzie sprzyjający moment polityczny dla połączenia Polski (!), Czechosłowacji, Jugosławji, Węgier i Austrji w jedno (!) olbrzymie państwo pod berłem (!) habsburskiem (!). Monarchiści czescy zgłosić mieli swój akces do organizacji monarchistów austrjackich.

PRZEDHISTORYCZNY CZŁOWIEK.

Londyn, 21. 10. (PAT), Podczas budowy nowego domu na terenie City londyńskiej znaleziono na głębokości 48 stóp pod powierzchnią szkielet przedhistorycznego człowieka. Szkielet jest przypuszczalnie z epoki neandertalskiej.

Powaśnieni bracia zagranicą.

Praga, w październiku.

Parlament czeski odbył w ubiegły piątek ostatnie posiedzenie przed rozpisaniem nowych wyborów na dzień 15 listopada b. r. Nie można się dziwić, że od pewnego czasu znacznie się zaostrzyły w Czechach walki partyjne, a opozycja rządowa wytacza najcięższe działa dla poczynienia wyłomów w twierdzy koalicji kierującej nawą państwa. Wybory są trudnem przejściem dla każdego kraju, bo często namiętności partyjnie mogą wziąć górę nad racją stanu. Na dobro Czechów należy przypisać fakt, żę mimo wielkiego rozgorzenia umysłów w czasie przedwyborczym, parlament skończył obrady układem w tak palącej sprawie jak uregulowanie uposażenia urzędników, które rząd obiecał załatwić do 1-go stycznia 1926 r.

Polacy nie mają dotychczas w parlamencie czeskim żadnego przedstawiciela. Obliczenia wykazują, że przy nadchodzących wyborach mniejszość polska na Śląsku Czeskim powinna przy jednolitej i zwartej postawie uzyskać mandat poselski. Niestety jednak już teraz dochodzą głosy o rozbiciu obozu polskiego, czego przyczyną są ponoś socjaliści. „Mor. Slezsky Dennik“ donosi z dużą dozą „Schadenfreude“ o zebraniu przywódców polskiej partji socjalistycznej w Trzyńcu gdzie jakoby miano uchwalić postawienie samodzielnej listy kandydatów poselskich' zaś w czasie niedawnych rokowań międzypartyjnych w sprawie ułożenia wspólnej polskiej listy socjaliści opuścili salę obrad, bo „niechcieli popierać polskich nacjonalistów i klerykałów“. Wspomniane pismo czeskie podaje również nieprawdopodobną wiadomość, że polska socjalna demokracja pozostawiła swym członkom swobodę głosowania - za czeską socjalną demokracją lub za komunistami w obawie, by za ich pomocą nie uzyskali „klerykalni Polacy“ mandatu — i z przyczyny, że sami socjaliści nie zdołają się zdobyć ani na połowę głosów potrzebnych do wyboru posła. „Mor. Slezsky Dennik“ twierdzi dalej z całą stanowczością, że rozbicie polskiego obozu jest zupełne.

Trudno nie przystać na wywód czeskiego dziennika, kiedy się weźmie pod uwagę, że do wyboru polskiego posła jest konieczne solidarne głosowanie całej polskiej ludności okręgu śląskiego na jednego kandydata. Nie chce się poprostu wierzyć, aby Polacy o przekonaniach socjalistycznych mieszkając w Czechach do tego stopnia zapominali swoje narodowe i kulturalne potrzeby, by kwestja, czy zostanie wybrany poseł polski, czy też nie, była im jakby obojętną. Być może, że nie bez winy są tu także owi „klerykalni nacjonaliści“ nie umiejący znaleźć w tak ważnej sprawie drogi do zgody z socjalistami polskiemi. W każdym razie jednak wybór posła polskiego do parlamentu czeskiego jest tak doniosłą rzeczą, że sposób na utworzenie wspólnego frontu wszystkich Polaków zamieszkałych w Czechosłowacji musi się znaleźć, a doprowadzeniem do zgody powinna się zająć opinja polska, która niewątpliwie wpłynie kojąco na powaśnionych braci zagranicą.

Po zdobyciu głównej kwatery Abd-el-Krima.



Dom w Ajdio, głównej kwaterze wodza powstańczych riffenów Abd-el-Krima. W domu tym przetrzymywali riffeni jeńców hiszpańskich.

Potworny wyzysk Niemców jako zemsta polityczna.

Lotnik francuski, Coste, który przed niedawnym czasem wraz z kolegą swoim, Thierry, — chciał przelecieć z Paryża do Indji Wschodnich, jak wiadomo, z powodu mgły musiał lądować w Niemczech w okolicy Fryburga w Breisgan. Podczas lądowania Thierry zabił się, Coste we Frydburgu zaś został zaaresztowany i skazany na zapłacenie 5000 marek.

Ustalił się już zwyczaj, że lotnik zagraniczny zmuszony lądowac w Niemczech, jest wypuszczony na wolność, o ile da słowo, że zwróci koszty, przeprowadzanego w takich wypadkach śledztwa. Wobec tego jednak, że Coste był Francuzem władze niemieckie uwięziły go i wypuściły na wolność dopiero po energicznym proteście ambasadora francuskiego, zobowiązawszy go do natychmiastowego powrotu z pieniędzmi.

Coste powrócił do Fryburda 13-go wieczorem i udał się prosto z dworca do prokuratorji, gdzie dumnie oświadczył: „Francuz zawsze dotrzymuje słowa. Oto jestem, panie prokuratorze“ przyczem położył 5.000 marek żądanej kary. Niemiecka bezczelność jednak nie zadowoliła się pobraniem wysokiej kary. Lotnikowi francuskiemu przedstawiono jeszcze do zapłacenia nowy rachunek na parę tysięcy marek za... rzekome zatrucie pstrągów w strumieniu do którego to spadł aparat Coste'a. Była to już zemsta polityczna za doznane niepowodzenia wojenne i za Traktat Wersalski.

Coste oświadczył Fryburskiemu inspektorowi rybołóstwa, że tego rachunku nie zapłaci.

Nieustanne teroryzowanie Polaków na Śląsku Opolskim

Nasi rodacy w Niemczech żyją pod ustawiczną groźbą terroru, który wobec nich stosują Niemcy. Donosiliśmy swego czasu o haniebnych procesach przeciw powstańcom śląskim, które toczyły się przed Trybunałem Rzeszy w Lipsku napiętnowaliśmy ohydne morderstwo, dokonane na polskim obywatelu we więzieniu w Opolu W ostatnim czasie władze niemieckie aresztowały i oskarżyły o zdradę stanu i szpiegostwo na rzecz Polski trzech obywateli niemieckich, narodowości polskiej z Gliwic, Opola i Koźla, — którzy zbierali podpisy na listy wyborcze do zbliżających się wyborów gminnych.

Z powodu wydaleń optantów niemieckich z Polski terror przybrał jeszcze groźniejsze formy. Odżyły komisje mordercze, znane ze swych bestialskich czynów, popełnionych na bezbronnej ludności polskiej za czasów plebiscytowych.

Jak donoszą „Nowiny Codzienne“, komisje te rozsyłają do Polaków masowe listy z pogróżkami, takiej np. treści, którą podajemy w tłómaczeniu:

Uprasza się opuścić wieś w przeciągu 4-ch dni.

W piąty dzień przyjdziemy po Ciebie w nocy.

(Podpis) Mordkommission von Orgesch, — Gleiwitz.

Podobnych listów pismo opolskie ogłasza więcej. Nowa akcja terrorystyczna ma na celu zastraszyć Polaków, by w wyborach do rad gminnych nie oddawali głosu na Polaków.

Co Zjazd mniejszosci w Genewie na to?

Z Teatru „Nowości“.

Niewiarowska w Bagateli.

Dla krakowskich operetkowiczów i miłośników lekkiej muzy, zapowiedź przybycia arcydiwy warszawskiej, była naprawdę rewelacją, skoro wypełniła się dwukrotnie „Bagatela“ publicznością rekrutującą się ze wszystkich sfer towarzyskich Krakowa od resztki najdystyngowańszych starych lowelasów, pamiętających lepsze czasy, od tłustych noworyszów, błyskających złotem i brylantami. Kartkowa brać artystyczna i dziennikarska stawiła się też w komplecie, mimo srogości menażera robiącego doskonały interes. Widownię zapełnili i ci, którzy znali Niewiarowską z Warszawy i ci którzy znali ją z bujnej reklamy i podobizn hojnie zamieszczanych we wszystkich illustracjach polskich.

Jedni i drudzy spędzili wieczór ten nader mile, p. Niewiarowska bowiem wystąpiła w całym blasku przepychu nie tylko — co chwila zmienianych a co raz to piękniejszych i pomysłowszych — toalet, lecz z całem bogactwem swych wdzięków, rzucających czar na widza, a nadto z zasobami talentu, temperam., dowcipu, elegancyi... słowem wszystkiego tego, co z niej zrobiło wielką diwę największą z współczesnych, swego genre'u. Jedynem ale jaki możnaby przeciwstawić powyż. dytyrambowi wyśpiewanemu arcydiwie warszawskiej, — byłby brak pięknego lub wogóle jakiego takiego głosu. Natura uposażając artystkę bogato, tego jednego nie udzieliła jej w takiej ilości i jakości w jakiej to było konieczne. Brak ten jednak zastępuje doskonale techniczne wyrobienie i brak ten umie Niewiarowska pokrywać doskonale, znalazłszy sobie tylko właściwe formy, sposoby i wyraz oddania, oraz wielki smak w doborze, konstrukcji oraz noszeniu kostjumu. Reszta polega na temperamencie, doskonałem podkreśleniu point deklamacyjnych, wdzięku postaci, jej piękności i t. d. To, co tak bardzo razi słuchacza muzykalnego w pierwszej chwili produkcji, gubi się zwolna. Słuchacz ujęty talentem extenzyjnym artystki, zapomina o skrzeczeniu głosu, zajmuje sie tem co mu daje produkcja — a więc treścią wygłaszanych kwestyj, zgrabnym tańcem o sprężystych i estetycznych linjach, w którym wdziek postaci przykuwa zarówno swą różnorodnością poz jak niemniej karnacią niedyskretnie a obficie odsłanianych wdzięków.

Program obfity obejmował występy solowe, duety i t. p. oraz sketsch sklecony z momentów znanych operetek

Arcydiwie warszawskiej towarzyszył mały zespolik, złożony z 3 osób. Prym w nim dzierżyła p. Sokołowska, śpiewaczka o głosie także nienadzwyczajnym lecz doskonale wydyscyplinowanym o warunkach zewnętrznych pierwszorzędnych. Stanowiła ona pendent do p. Niewiarowskiej, wcale udatny. Męska część zespołu, reprezentowali pp. K. Dembowski, śpiewak utalentowany, aktor doskonały oraz p. Julicz, który poza współudziałem w sketschu spełniał obowiązki conferenciera.

Stanisław Bursa.

Strach przed dentystą,

(Z krakowskich stosuneczków).

— Czy uwierzysz, moja droga, że on się boi iść do dentysty? I to ma być mężczyzna? Czwartą noc nie śpię przez tego drania, bo jęczy bez przestanku, a do lekarza nie idzie. Straszne po prostu. W Ameryce dostałabym rozwód z tej przyczny i dzienniki by o mnie coś napisały. A tutaj?

Pani Teresa Ozorkiewicz, najlepsza przyjaciółka mej żony, a zarazem najlepsza bajczarka w Krakowie, zrobiła minę w sam raz zdziwioną i rzekła:

— Eh, przesadzasz, Joasiu. Boi-się? Ah fe, fe, panie Kleofasie. Ktoby pomyślał. Ale ja pana wybawię... w naszej kamienicy o piętro niżej mieszka pewien dentysta. Młody, przystojny, nawiasem mówiąc, czerni sobie brwi trochę i podobno siedział już raz pod kluczem, ale ja się tam w plotki nie bawię, bo cóż mnie to zresztą obchodzi. Nawet wiem za co siedział. Pikantna historyjka. Ale wracam do rzeczy. Wszyscy mówią, że to anioł nie dentysta, taką ma lekką rękę... Co do niego panienek chodzi? Oczywiście ze zębami. Chociaż w kamienicy mówią....

Stało się... Wziąłem na odwagę i poszedłem do tego przystojnego dentysty, sąsiada o piętro, pani Ozorkiewiczowej.

Ale przed drzwiami „Zakładu Dentystycznego“ opuściła mnie odwaga. Nadaremnie uświadamiałem sobie, że nowoczesna technika, w dziedzinie kunsztu dentystycznego, nie zna już tego rodzaju scen, jak to rosły kowal uchwyciwszy kleszczami upartego zęba, wyciągał z izby fotel wraz z przywiązanym delikwentem, z ramą drzwi i progiem. Nadaremnie przypominałem sobie wszystkie opowiadania interpelowanych w tej materji przyjaciół, „że to nic nie boli“... Jakaś tajemnicza siła powstrzymywała mnie.

Nagle, ciszę chłodnej sieni rozdarł nieludzki ryk mordowanego człowieka. Ryk przeszedł we wycie, jęki i skomlenie... Serce przestało mi bić. Ząb ucichł i zachowywał się jak najlojalniej... Zrozumiałem... To młody, przystojny dentysta, dr Bólerobski, operował komuś „bezboleśnie“ zęba.

Moja bezwładna, omdlewająca ręka opadła cieżko na taster dzwonka.

Drrrrrink...

Za drzwiami „Zakładu Dentystycznego“ rozległ się odgłos ciężkich kroków... Nie. Raczej śmierć... Wspaniały instynkt samozachowawczy obudził się we mnie jak w osaczonem zwierzęciu... Niestety, zanim mogłem rzucić się do ucieczki w otwartych drzwiach stanął olbrzymi dryblas i uprzejmie począł mnie wciągać do kurytarza...

— Nie. Nie... — wołałem. — Ja idę do do do pana tego ten... no jak on się nazywa?... no tam... a psia krew...

Indywidjum zmierzyło mnie podejrzliwym wzrokiem i mrukło:

— A do doktora Rtęciowskiego? —

— Tak, tak — zełgałem, byle ujść cały.

— Tamte drzwi naprzeciw. — I tak na mnie popatrzał, że nie wiedząc jak i kiedy, znalazłem się w poczekalni doktora Rtęciowskiego.

W eleganckim saloniku siedziało kilka przystojnych dam, kilku leciwych panów. Wszyscy przyglądali mi się chwilę ciekawie...

Jeden pacjent za drugim znikali w gabinecie lekarza, pozostało już tylko trzy osoby. Pora zmykać! — myślałem. Niestety w przedpokoju służący chwycił mnie za rękaw.

— Pan dobrodziej już wychodzi?

— Właśnie. To jest niby, pomyliłem się. Czy pan doktór jest od chorób dziecięcych?

— Dziecięcych? Pan powiada? Ha, ha, ha. To się to teraz i tak nazywa?— Cerber śmiał się na całe gardło. Udało mi się zbiec na schody, zobaczyłem tabliczkę:

...Dr. Adolar Rtęciowski, Specjalista chorób skórnych i....

No tak. Teraz zrozumiałem powód śmiechu woźnego. Nagle spostrzegłem na schodach panią Ozorkiewicz, schodzącą z drugiego piętra. Machinalnie ukłoniłem się i szybko zeszedłem na dół. Ząb, ten perfidny ząb, zareagował natychmiast, męka rozpoczęła się od nowa.

Po południu telefonowałem z polecenia mej magnifiki do pani Ozorkiewicz i zostałem niespodzianie włączony do rozmowy telefonicznej, jaką cna pani Teresa wiodła ze swoją przyjaciółką. Oto co mniej więcej zdołałem podsłuchać:

— ...pomyśl tylko moja droga. Ten łajdak leczy się u Rtęciowskiego, a przed żoną udaje ból zęba. A zawsze ci mówiłam, że te jego dzieci mają nie zdrową cerę. I ja mu wczoraj podawałam rękę i pocałował mnie w rękę. Boże, Boże, jak myślisz Kochanie, czy może co z tego wyniknąć? Moczę rękę od trzech godzin w spirytusie i robiłam już inhalację. Ach jaka jestem niespokojna. Biedna Joasia. Lecę prędko do Zygmuntów powiedzieć i o tem. Przecież trzeba ich przestrzedz. Hallo, ktoś nam przerywa. Hallo. Hallo...

Ząb przestał mnie boleć.

Dram.

Rozdźwięki.

Myśli nie tańczą dziś du ventre danse
W wężowych ruchach, powoli, leniwie...
Jednak w rytmicznym tańcu — dyssonanse
Świadomość moja wydobywa chciwie.
— — — — — — — — —
Zamglonych wspomnień wracająca zjawa
Porwanym rytmem w myślach moich pląsa,
Wdzięczy się, skarży, to znów naigrawa,
Pieści, złorzeczy, przymila się, dąsa...
— — — — — — — — —
Spoczęły na mnie wczoraj czyjeś oczy
I przepadł spokój, który już był we mnie —
Walka się w sercu mojem ciężka toczy..
Bronię się jeszcze — bronię nadaremnie! —

Mar.

Kronika Krakowska.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO:

Czwartek: „Zmartwienia p. Hamelbelna".
Piątek: „Obrona Częstochowy".
Sobota: „Dr. Knock".
Niedziela po poł.: „Obrona Częstochowy".
Wieczorem: „Dr. Knock".

REPERTUAR KRAK. OPERETKI NOWOŚCI RAJSKA 12.

Czwartek, 22. b. m. o godz. 7.45 wieczór, ceny miejsc o 50% zniżone:
„Kochanka premjera".
Piątek, 23. b. m. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50% zniżone:
„Kochanka premjera".
Sobota, 24. b. m. o g. 3,45 popoł.. Ceny miejsc całkiem zniżone:
„Rewanż".
Sobota, 24. b. m. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50% zniżone:
„Kochanka premjera".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

„Uciecha": „Tom Mix i jego koń Toni".
„Promień": „Odyssea na nartach".
„Reduta": „Czarna koperta".
„Wanda": „Venus w Mont Martre'u".
„Warszawa": „Pipmann i Tennenbaum filmują".

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Dona Anny Macnaughtom — Praga, Martha Gairing — St. Gallen, Henryka Zelska — Warszawa, Arnold Müller — Wiedeń, Hans Smattosch — Nowce, Harold Magnus — Londyn, Seweryn Dolański — Grybów, Henryk Rossauer — Wiedeń, Dawid Harmasan — Lwów, Albert Diener — Gdańsk, Stanisław Markiewicz — Mirów.

Hotel Saski. Wacław Koiniewski — Warszawa, Marja Kowalska — Warszawa, Emilja Malinowska — Stanisławów, Piotr Treter — Niwka, Zygm. Leistem — Zakopane, Kazim. Schiele — Zakopane, Józef Weinreb — Wiedeń, Alter Abend — Wiedeń, Pejsach Karp. — Warszawa, Jan Hadal — Warszawa, Adela Ringler — Przemyśl, Hieronym Cieślakowski — Góra Wysoka, Wiktor Faltus — Jaworzno, Jan Jeziorański — Warszawa, Jan Buzek — Warszawa, Marja Halbert — Warszawa.

Doroczna uroczystość Towarzystwa im. św. Rafała Archan. odbędzie się w kościele św. Krzyża dnia 25 października br. o godz. 10½ rano uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i okolicznościowem kazaniem; popołudniu o godz. 4 we własnym lokalu przy ul. Zwierzynieckiej 7 **odczyt** o Ziemi Św., po odczycie pogadanka o stosunkach społecznych.

Echa zajścia na sali sądowej w Krakowie. Jak się dowiadujemy, kpt. Ohly po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń natychmiast po zajściu został wypuszczony na wolność. Wobec tej wiadomości prostujemy równocześnie onegdajszą notatkę, w której zakradła się mylna wiadomość, jakoby kpt. Ohly nadal pozostawał w areszcie śledczym.

Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych w Krakowie odbył się wczoraj wieczorem w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Po kilku referatach uchwalili zebrani rezolucje w sprawie pomocy rządu i gmin dla ofiar kryzysu ekonomicznego. Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

Oskarżony z zemsty. Przed sądem wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw wachmistrzowi Pawłowi Kijońskiemu z 8-go pułku ułanów. oskarżonemu o pobicie ułanów Wajdowicza i Wintoniaka. **Wymienieni** odpowiadając przed sądem za dezercję, podali jako powód ucieczki pobicie ich przez Kijowskiego, skutkiem czego prokurator wojskowy oskarżył go o występek z § 122 K. W., a sąd 1. instancji zasądził Kijowskiego za ten czyn na 7 dni więzienia Od tego wyroku wniósł obrońca oskarżonego adwokat Dr Birnbaum odwołanie, w którym wykazał, że Wajdowicz i Wintoniak fałszywie obwinili wachmistrza Kijowskiego. Trybunał uwzględnił zeznania licznych świadków, którzy stwierdzili, że oskarżony jest jednym z najlepszych podoficerów w pułku i odnosił się do swych podwładnych w sposób przepisowy a Wajdowicz i Wintoniak obwinili go tylko z zemsty, wobec czego zapadł wyrok uwalniający Kijowskiego od winy i kary.

Oszust żydowski na ławie oskarżonych. — Wczoraj odbyła się przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Leonowi Guttmannowi elektromechanikowi, oskarżonemu o to, że podając się fałszywie jako rzetelny kupiec wprowadził w błąd Deborę Drejerową i skłonił ją do udzielenia mu kredytu w kwocie 360 zł. za kupione u niej zapałki. Ponadto w podobny sposób uzyskał kredyt w kwocie 534 zł. u Władysława Gorączki za kupiony szpagat. Guttmann pieniędzy tych nie zwrócił a nabytych towarów pozbywał się natychmiast i to za znacznie niższą cenę. Uzyskaną gotówkę spotrzebował na własne cele. Za podobny czyn Guttmann już był poprzednio karany. Trybunał po przeprowadzonej wczoraj rozprawie zasądził go za zbrodnię oszustwa na jeden rok ciężkiego więzienia.

Co dzień niesie?

Październik
23
Piątek

† Seweryna i Romana

Słońce: W. 6.18 Z. 16.29
Księżyc: W. 12.19 Z. 20.57

Otwarcie szkoły budowlanej w Krakowie

Przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie została otwarta zawodowa szkoła majstrów budowlanych. Zadaniem tej uczelni jest kształcenie teoretyczne i praktyczne, przygotowywanie podmajstrów i majstrów dla przedsięb. budowlanych do wykonywania robót murarskich, ciesielskich, żelazobetonowych i kamieniarskich. Ponadto szkoła będzie przygotowywała pracowników dla odpowiedniego zakresu prac w administracji państwowej, kolejowej, wojskowej i samorządowej, oraz przygotowywać będzie instruktorów dla zawodowych szkół rzemieślniczych.

Kurs nauki w tej szkole trwa 3 lata. Czas od 1 kwietnia do 1 listopada jest przeznaczony na obowiązkową praktykę rzemieślniczo-budowlaną.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzą oprócz dyrektora szkoły i nauczycieli specjalistów dla przedmiotów zawodowych także i przedstawiciele ministerstwa robót publicznych i organizacyj rzemieślniczo-przemysłowej.

Do klasy 1-ej mogą być przyjęci kandydaci, którzy ukończyli 2 klasy szkoły średniej lub szkołę powszechną i wykazali się przynajmniej 3-letnią praktyką w rzemiośle.

Gospodarka groszem robotniczym.

Od zaczątku naszej państwowości socjaliści zagarnęli jako swój monopol Kasy Chorych, kładąc główny nacisk w tych instytucjach na pracę agitacyjną a odsuwając na dalszy plan troskę o zdrowie robotników i ich rodzin. Ten system „pracy dla dobra robotnika" daje szerokie pole do nadużyć rozmaitym agitatorom socjalistycznym, którzy z Kas Chorych uczynili nie tylko rodzaj pepesowskiego kominternu, ale co gorsza uczynili żerowisko dla swych interesów prywatnych. Wypadki ostatnich dni w przerażający sposób odsłaniają jak Kasy Chorych gospodarują groszem robotniczym.

Wczoraj przemawiając w Sejmie, poseł Żuławski zapomniał, że nie jest na wiecu socjalistycznym i powiedział pod adresem prawicy, że dąży do tego, by robotnik zdechł i chce zamknąć Kasy Chorych. Równocześnie poseł Stanisław Rymar przerwał posłowi Żuławskiemu potok frazesów socjalistycznych spokojną uwagą:

— Pewnie, że lepiej zamknąć Kasy Chorych, niż pozwolić socjalistom kupować za robotnicze pieniądze automobile i pałace!

Ta uwaga posła Rymara wprawiła pana Żuławskiego w furję, krzyczał, pienił się i żądał, by poseł Rymar udowodnił swój zarzut. **Poseł Rymar wyszedł spokojnie na mównicę i udowodnił dokumentami, że w Przemyślu Kasa Chorych sprawiła piękny luksusowy automobil dla swego szefa i piękny barokowy pałac. Pos. Żuławski miał to, do czego dążył.**

A teraz kilka faktów z gospodarki Kasy Chorych w Łodzi:

Dwaj egzekutorzy łódzkiej Kasy Chorych Jordan i Gabryjelski utworzyli następującą intratną spółkę:

Czynności spółki polegały na tem, że egzekutorzy zabierali przemysłowcom zalegającym w opłatach Kasy Chorych przedmioty co najcenniejsze, poczem sprzedawali je na licytacji za psie pieniądze swoim dalszym wspólnikom, podstawionym jako licytanci. Rzecz prosta, że nabyte w ten sposób przedmioty sprzedawane były z zyskiem, którym dzielili się Jordan i Gabryjelski z dalszymi wspólnikami.

Kapitał obrotowy potrzebny do tych operacyj zdobywano w sposób prosty i nieskomplikowany. Po prostu czerpano pieniądze z funduszów Kas Chorych i puszczano je w korzystny obrót. W ten sposób spólnicy zarobili w krótkim czasie 50.000 zł.

Gdy aresztowano obu wspólników okazało się, że Gabryjelski i Jordan mieli bardzo rozgałęzione stosunki handlowe w samym Zarządzie Kasy Chorych. Gdy po aresztowaniu Zarząd Kasy Chorych zamierzał usunąć Gabryjelskiego i Jordana z zajmowanych posad, ci zagrozili ujawnieniem nazwisk kilku dygnitarzy tej instytucji, którzy przy ich pośrednictwie nabywali za bezcen przedmioty z rzekomej licytacji np. pianino za 50 zł (!)

Wobec wyraźnej groźby obu szantarzystów na zebraniu władz Kasy Chorych jeden z jej członków p. Antoni Purtol, wystąpił z wnioskiem, by decyzje zarządu co do wydalenia Gabryjelskiego i Jordana cofnąć i obu na stanowiskach zostawić.

Wniosek ten na razie upadł, ale ma być wznowiony.

To są dwa klasyczne wypadki gospodarki w Kasach Chorych groszem robotnika. — A ile jest nieujawnionych wypadków nadużyć, jeśli się zważy, że P. P. S. jako stronnictwo jest konspiracyjne i partyjnie załatwia rozmaite „kwiatki" nie chcąc, by wydostały się one na światło dzienne.

Na tropie fałszerzy 20-złotówek.

Od pewnego czasu znajdują się w obiegu fałszywe banknoty 20-złotowe, które w ostatnich dniach pojawiły się również w sklepach i bankach krakowskich.

Władze śledcze krakowskiej policji po przeprowadzeniu w ostatnich dniach dochodzeń, stwierdziły, że falsyfikaty przychodzą do Krakowa z środkowej Małopolski. Celem wykrycia fałszerzy wydelegowano do powiatu jasielskiego wywiadowców policji, którzy przybywszy na miejsce, prowadzą dalsze dochodzenia.

Kronika Śląska.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Sobota — „Cyganerja", opera.
Niedziela — Tarn. Góry — „Spadkobierca".
Poniedziałek — „Cyganerja", opera.
Wtorek — „Pokojówka szuka miejsca".

GIACOMO PUCCINI W TEATRZE POLSKIM

24. bm. w sobotę po raz drugi „Cyganerja". Opera z absolutnie ustaloną sławą. Do znakomicie dobranego libretta bardzo logicznego w swej budowie, muzyka nowa i oryginalna, którą Puccini oprócz swego stylu wzbogacił nowemi zdobyczami w ujęciu kompozycji, czyniąc ją nadzwyczaj interesującą. Na widza działa również oryginalność ram, w które dzieło Pucciniego ze względu na temat oprawne być musi. Dzięki tym wartościom „Cyganerję" mają w repertuarze wszystkie sceny operowe. Kierownik Opery Zdzisław Górzyński z całą maestrją i fachową znajomością przygotował operę, którą będzie prowadzić osobiście. Inscenizował Bolesław Raczyński.

„DZIADY" ADAMA MICKIEWICZA W INSCENIZACJI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W TEATRZE POLSKIM.

Dziady możemy i powinniśmy uważać za dzieło, z którego „człowiek ma poprawić się i mądrości nauczyć". Przestroga ich prosta, choć niełatwa do spełnienia. Umierajmy jak Gustaw dla samolubnej miłości, dla egotycznych marzeń, a żyjmy jak Konrad dla Narodu.

Wiara w wpływ świata niewidzialnego, duchowego na sferę myśli i działań ludzkich — oto idea—matka polskiego poematu; ta idea rozwija się postępowo, w różnych częściach dramatu przybierając różne kształty, stosownie do różnicy miejsc i czasu. Ta ogólna idea — rodzicielka wiara w obcowanie duchów, w zagrobowy ich z żyjącymi stosunek, każe nam i dziś uważać „Dziady", pomimo luźnego na pozór związku poszczególnych części, za utwór stanowiący organiczną całość.

„Dziady" są wiecznotrwałym pomnikiem wiary Mickiewicza w lepszą przyszłość narodu polskiego i ludzkości, gorącej świetnej wiary, że „miłość rządzi plemieniem człowieczem" i że trofeami ludzkości nie mogą być... knuty

Źródło swej potężnej władzy przekazał narodowi wódz jego duchowy w tych wspaniałych strofach, które streszczają całą niepożytą wartość „Dziadów" i doniosłe ich dla Polski znaczenie:

Kiedy rozumne, gromowładne czoło
Zgiąłem przed Panem, jak chmurę przed [słońcem.
Pan je wzniósł w niebo, jako tęczy koło,
I umalował promieni tysiącem.
I będzie błyszczeć na świadectwo wierze,
Gdy luna klęski z niebieskiego stropu,
I gdy mój naród zlęknie się potopu,
Spojrzyj na tęczę i wspomnij przymierze...

TEATR POLSKI W TARN. GÓRACH.

25. bm. w Sali Domu Ludowego Teatr Polski z Katowic daje jedno przedstawienie barwnej, pełnej humoru i świetnie zaobserwowanych typów komedję głośnego autora Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca" granej z kolosalnym sukcesem artystycznym i kasowym.

TEATR POLSKI W RYBNIKU.

5-go listopada Teatr Polski daje **jedno** przedstawienie w Rybniku, które wypełni świetna komedja Sachy Guitry „Pokojówka szuka miejsca". Zainteresowanie wielkie.

—o—

Z TARNOGÓRSKIEGO.

Katowice. O wygodniejszy dostęp do domów wojewódzkich. Proszą nas o zapytanie pod adresem Zarządu budowy domów wojewódzkich (ul. Jagiellońska), czy nie dałoby się uczynić wygodniejszym dostępu do tych domów, które są już zbudowane.

Nie jest bezpieczne przemykanie się pomiędzy rusztowaniami; w razie niepogody jeszcze gorsze jest brnięcie przez błoto.

Niewygody te dałoby się usunąć przez dłuższe, niż do godz. 8-ej wiecz. trzymanie otworem bramy domu pierwszego, przez którego podwórze komunikacja z domami następnemi jest znacznie ułatwiona. (m)

Dlaczego aż tak wielka różnica? Komunikują nam, że baterja do radio kosztuje w Katowicach około 32 zł. podczas gdy taką samą, a może nawet w szczegółach precyzyjności wykonania gorszą, lepszą baterję kupiono w Sosnowcu za 20 zł. Dwanaście zł. różnicy na jednej baterji, to „nawet" na Katowice za dużo, tembardziej, że źródło sprowadzania baterji radjowych jest zapewne to samo. Podobnie rzecz ma się wogóle z artykułami elektrotechnicznemi. (m)

O dobudowaniu chodnika. Przy ul. Damrota, po lewej stronie, jak idzie się ku wiaduktow, gdzie tuż przed wiaduktem w lewo wiedzie „ślepa“ uliczka — pomiędzy brzegiem ulicy, a chodnikiem powstało zapadnięte miejsce, na dłuższy czas wypełniające się wodą, lub błotem. W tem miejscu przechodnie narażeni są na niebezpieczeństwo nieuniknionych ćwiczeń akrobatycznych ponad kałużą. Byłoby wskazane chodnik ten dociągnąć lub dosypać do brzegu ulicy, co znacznie ułatwi ruch pieszy na tym chodniku. (m)

Gruba nieścisłość. Dwa pisma miejscowo (polskie i niemieckie) podały wiadomość, że na stacji towarowej w Mysłowicach czeka na podział 26 wagonów ziemniaków dla bezrobotnych i najuboższych; że z tego ma ulec podziałowi narazie 16.

Dowiadujemy się, że dotychczas podzielono już w samych Mysłowicach 20 wagonów ziemniaków, spodziewają się zaś nadejścia jeszcze 6 wagonów. (m)

Do kogo należą te rzeczy? W aserwatach Ekspozytury Śledczej w Katowicach (pok. nr. 95) znajdują się między innemi do odebrania trzy płaszcze męskie, jedna para spodni, jeden żakiet i jeden kapelusz.

Zderzenie się samochodu z furmanką. Dnia 20. bm. o godz. 13-ej popoł. najechał samochód ciężarowy ŚL. 1293 w Roździeniu na furmankę Kowalskiego Jana, wskutek czego furmanka została znacznie uszkodzona, a Kowalski odniósł ciężkie obrażenie prawej nogi.

Przejechany przez samochód. Dnia 20. bm. o godz. 12-ej w poł. został przejechany przez samochód osobowy ŚL. 1867 na ulicy Mickiewicza 8-letni chłopiec Wetman Henryk, wskutek czego doznał lekkiego obrażenia.

Kradzież. Dnia 20. bm. zameldował Kroc Stanisław, zam. w Siemianowicach, że nieznany sprawca skradł mu w Katowicach rower, marki „Deutschland. — Tego samego dnia włamali się złodzieje do mieszkania Brieza przy ul. Warszawskiej, gdzie skradli na szkodę Rozy Szwarc większą ilość garderoby, ogólnej wartości 1000 zł.

Z MYSŁOWIC.

Mysłowice. Ze statystyki bezrobocia. W okresie od 15—21.. bm. przypuszczalna liczba bezrobotnych w obwodzie mysłowickim Urz. Pośrednictwa Pracy wynosiła 2682, zarejestrowano zaś 2383.

Do pracy wysłano 34, zapośredniczono w 28 wypadkach, z ewidencji zdjęto 1. Wsparcie pobiera według akcji ustawowej normalnej 863 bezrobot. według doraźnej państwowej 279, według rozporządzeń niemieckich 45, według akcji wojewódzkiej 35. Do Francji skierowano 1. (m)

Ile rozdano odzieży? Do dnia 21. bm. rozdano ubrań 120 bezrob. W tem było 40 bluz, 34 spodni, 18 płaszczy, 18 par kamaszy, 6 par owijaczy. Wymienione rzeczy przeznaczone były dla samych Mysłowic. (m)

Przed rozpisaniem konkursu na stanowisko dyrektora Centr. Targowicy. W związku ze zmianą regulaminu Centralnej Targowicy, uchwaloną przez korporacje miejskie — a za zgodą Urzędu Wojewódzkiego, w niedługim czasie będzie rozpisany konkurs na stanowisko dyrektora Centralnej Targowicy, którym obecnie ma być urzędnik komunalny, a nie państwowy, jak dotychczas. (m)

Z Biblioteki ludowej. Biblioteka (czytelnia) dąży stale od jakiegoś czasu do rozszerzenia swych działów polskich, dlatego prenumeruje się „Bibliotekę dzieł wyborowych“, „Bibliotekę domu polskiego“, „Bibliotekę dzieł romantycznych“. Nadto kupowane bywają książki osobno i większe partje (m)

Z Kuchni ludowej. Podobno istnieje tendencja do odebrania na rzecz szkolnictwa — sali, gdzie mieści się obecnie kuchnia ludowa. Ilość wydawanych porcyj powoli zmniejsza się, jedynie w święta można zauważyć wzmożenie się frekwencji, prawdopodobnie z powodu lepszości (mięso) obiadów świątecznych. Zmniejszanie się ilości wydawanych porcyi może oznaczać, że ludzie jakoś sami dają sobie radę, mając przydziały ziemniaków, lub też mogąc je nabyć razem z kapustą — za niewielkie pieniądze. Należy się spodziewać, że dopiero gdzieś w zimie ożywi się ruch w kuchni ludowej. (m)

Przyznanie pożyczki rządowej. Na skutek starań — za pośrednictwem Związku Komunalnego — o 500 tys. zł. pożyczki rządowej dla Mysłowice, rząd udzielił miastu 120 tys. zł. pożyczki.

Z kroniki przestępczości. W okresie od 15 do 21 bm. zameldowano w Komisarjacie Policji w Mysłowicach 43 doniesienia administracyjne i 15 sądowych. (m)

Schwytanie przemytników. Dnia 20. bm. w ręce policji mysłowickiej wpadło 4 przemytników w tem jeden kolejarz. Odebrano 7 tys. sztuk papierosów, kilkaset cygar i paczki z tytoniem. Niestety, nie pierwszy raz zdarza się przykry wypadek, że z pośród niektórych kolejarzy rekrutują się pomocnicy przemytników. (m)

Koza do odebrania. W Magistracie mysłowickim jest do odebrania przybłąkana koza. Należy udowodnić prawa własności. (m)

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Król. Huta. (Kradzieże). W porze południowej dnia 21. b. m. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania kupca Ernesta Leona w Król. Hucie, gdzie skradli garderobę, teczkę skórzaną, i inne rzeczy wartości 40 zł. — Tomala Józef, kupiec, zameldował kradzież roweru na jego szkodę przez nieznanego sprawcę.

Z ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO.

Świętochłowice. (Kradzież). W nocy na 22. b. m. skradziony został jeden wóz przez nieznanych sprawców z podwórza na szkodę Muszkały Jana w Szarleju.

Zderzenie z samochodem. Dnia 19. b. m. został przez samochód Śl. 2569 najechany rowerzysta Danisz Erwin z Piaśnik. przyczem odniósł lekkie obrażenia.

Przemytnictwo. Dnia 17. b. m. zostali przez będącego poza służbą posterunkowego M. z Posterunku Rudzka Kuźnia przytrzymani Emanuel M., Klara H. i Alojzy P., którym odebrano 4 000 papierosów Raritat i 420 sztuk cygar niemieckiego pochodzenia.

Co słychać w Bielszowicach. Dzięki zabiegom gminy Bielszowice, kuchnia dla bezrobotnych prosperuje bardzo dobrze, niestety liczba bezrobotnych nie zmniejsza się. Powinnością gminy byłoby więc starać się, aby ulżyć tej biedzie, na co mamy możliwość, co chciałbym tutaj przytoczyć. Naprzykład na naszej gminie siedzą sobie spokojnie niemiaszkowie za urzędników i jedzą polski chleb, za co uprawiają antypaństwową politykę, bo są szermierzami „Minderheitsschuli“ i na każdem miejscu jak i przy każdej sposobności szwargocą po niemiecku, o czem każdy przekonać się może, kto raz jeden był na gminie. Lecz nie dziw temu, kiedy sam pan naczelnik gminy publicznie woli używać niemieckiego języka, jak miało miejsce przy popisach strażackich, kiedy pan naczelnik komenderować chciał policją po niemiecku, co mu się jednak nie udało, bo go nikt nie usłuchał. A więc, jaki pan taki kram. — Podobnie, jak na „Delbrücku“, gdzie Dyrektor p. Baumann zmusza robotników, którzy zamieszkują na Śląsku polskim, aby dzieci posyłali do szkoły mniejszości i wystąpili z polskich towarzystw, bo inaczej postradają miejsce pracy, tak i w naszej gminie zakrawa na to, bo urzędnicy, których opłacamy i utrzymujemy, nie mają czasu do współpracy w polskich towarzystwach. Panów urzędników gminy, którzy się zaliczają do Polaków i faktycznie nimi są, upraszam, aby wstępowali do polskich towarzystw, a nie marnowali czasu w knajpach, jak ci drudzy robią.

Obywatel.

Wielki wiec w Lipinach. W niedzielę, dnia 18. bm. odbył się Wiec Zw. Powst. Śl. w Lipinach. Wiec wypadł bardzo dobrze. Sala była po brzegi wypełniona. Po wygłoszeniu referatów przez p. Kinowskiego i p. Brzezkota z Katowic uchwalono następującą rezolucję: My zebrani na wiecu Powstańców Śl. w Lipinach w liczbie 1500 uchwalamy: Potępiamy bezczelne napaści niemieckiego „Oberschlesischer Kurier“ na Administrację Apostolską i wyrażamy J. E. Ks. Biskupowi dr. Hlondowi jaknajszczersze przywiązanie. Protestujemy przeciw obelgom rzuconych na Związek Powstańców Śląskich, oraz na Z. O. K. Z. jakoby tenże Związek działał partyjnie, redagowanych w dziennikach „Oberschlesischer Kurier“ i „Polonia“. Żądamy najostrzejszej cenzury przez miarodajne czynniki państwowe przeciw prasie niemieckiej. Protestujemy przeciw zakładaniu szkół mniejszości, a zwłaszcza szkół prywatnych. Domagamy się zamknięcia nowo otworzonej wyższej uczelni żeńskiej w Lipinach. Domagamy się od władz kompetentnych usunięcia nauczycieli optantów niemieckich ze szkół polskich, gdyż ci nigdy nie wychowają młodzież polską na dobrych obywateli Polaków. Domagamy się rozwiązania wszelkich towarzystw niemieckich, jak to „Volksbund“, „Katholischer Jugendbund“, które to towarzystwa tylko pod płaszczem katolicyzmu uprawiają robotę antypaństwową i urządzają ćwiczenia wojskowe na wzór dawniejszego „Jungdeutschlandsbundu“. Wobec tego, że z powodu 10 godz. dnia pracy na G. Śl. ruch kulturalno-oświatowy wśród społeczeństwa polskiego kuleje, domagamy się kategorocznego zaprowadzenia 8 godz. dnia pracy. Domagamy się od władz komunalno-samorządowych wyrugowania dawniejszych urzędników i funkcjonarjuszów usposobienia niemieckiego, którzy do dziś dnia urzędują a nie umieją mówić, czytać i pisać po polsku. Protestujemy przeciw zakładaniu odrębnego Związku byłych Powstańców i wojaków, gdyż to szkodzi nietylko Związkowi Powst. Śl. ale taksamo interesom Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej zwłaszcza na kresach zachodnich i domagamy się od władz rozwiązania odłamów Związku.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Z PSZCZYŃSKIEGO.

Pszczyna. (Kradzież z włamaniem). W nocy na 21. b. m. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Klemensa Purczyka w Grzawie, skąd skradli pewną ilość garderoby i bielizny, ogólnej wartości 1500 zł.

Mikołów. (Wiec obywatelski w Mikołowie). W Mikołowie odbył się dnia 20. bm. wiec obywatelski w sprawie podatków, który uchwalił następującą rezolucję: „Zebrani obywatele miasta Mikołowa i okolicy w liczbie około 300 reprezentujący ogół płatników na wiecu zwołanym w dniu 20. października 1925 r. w Mikołowie w lokalu p. Cioska celem omówienia spraw podatkowych uchwalają: Wiec uznaje, iż głównym powodem niesprawiedliwego rozkładu podatków jest nieznajomość stosunków lokalnych u członków komisji powiatowych. Z tych względów uważamy za rzecz konieczną, poruczenie wymiarów podatku przemysłowego i dochodowego gminnym komisjom szacunkowym. Również uważamy jako rzecz konieczna, przekazanie poboru podatku Urzędom gminnym. Wiec stwierdza, iż uskutecznione w tutejsz. Okręgu wymiary podatków majątkowego, dochodowego i przemysłowego są w większej części niesprawiedliwe i przekraczają możność płatniczą podatników. Celem usunięcia tych niedomagań upoważnia wiec wybrany na dzisiejszym zebraniu komitet składający się: z Ks. Wincentego Rozmusa, Ryszarda Bąka, Hugona Klementa, Teodora Piwki, Jana Machulca, Wilhelma Klementa, Michała Cipy, Alojzego Bojdoła, Teodora Skupnika, Józefa Wojtynka, Stefana Knapika i Franciszka Ciwisia do interwencji u władz skarbowych w kierunku: rewizji wniesionych odwołań przeciw wymiarom podatków przemysłowego, dochodowego i majątkowego i bezzwłoczne wstrzymanie kroków egzekucyjnych po myśli reskryptu Min. Skarbu z dnia 29. 9. 25 L. 5676; — przedłożenia władzom skarbowym zażaleń tutejszych obywateli w sprawie nieprzestrzegania przepisów ustawowych przy wymiarze podatków. Obowiązujące dotychczas przepisy o pobieraniu 4% odsetek zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków powinne być natychmiast uchylone jako zbyt wygórowane.

Wiec odbył się przy udziale reprezentantów władz komunalnych miasta Mikołowa, przedstawiciela Izby rękodzielniczej w Katowicach p. Szwecnera, przedstawicieli Związku Towarzystw Kupieckich Woj. Śląskiego pp. Jerzykiewicza i Winnickiego, oraz p. radcy Surówki, syndyka Związku Przemysłu, Handlu i Finansów. Wybrany komitet uprasza zainteresowanych, żeby ewtl. zażalenia w myśl powyższej rezolucji zechciały do dnia 28. b. m. wręczyć na piśmie lub oświadczyć do protokółu u jednego z członków komitetu.

Nieszczęśliwy wypadek na szosie. Dnia 19. b. m. wieczorem powracał Franciszek Świnka z Regułowca ad Mikołów, zatrudniony jako parobek we dworze Regułowy, parokonną furmanką z Katowic, a przejeżdżając w szybkim tempie przez Piotrowice, uderzył głową o zagrodzone zabezpieczające miejsce naprawy szosy tak silnie, że stracił przytomność, spadł z wozu, silnie się pokaleczył i wywichnął rękę. Świnka został w bezprzytomnym stanie do szpitala w Mikołowie odstawiony.

Miedzna. (Świętokradztwo.) Dnia 17. b. m. około godz. 10-tej przedpołudniem skradł nieznany sprawca z tutejszego niezamkniętego kościoła katolickiego i skarbonkę, którą zabrał z sobą, zaś drugą skarbonkę po oderwaniu od niej kłódki i zabraniu z niej znajdujących się pieniędzy pozostawił na miejscu.

Z RYBNICKIEGO.

Biskup dr. Hlond w Kokoszycach. W tych dniach bawił w majątku Administracji Apostolskiej ks. dr. Hlond. Na powitanie ks. biskupa stawiły się miejscowe towarzystwa z sztandarami oraz liczni parafjanie. J. E. ks. dr. Hlond przemówił do zebranej służby dworskiej i parafjan. W majątku tym ma powstać seminarjum duchowne.

Kradzież z włamaniem. W nocy na 21. b. m. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Konstantego Prudli z Przegędzy, gdzie skradli większą ilość garderoby i bielizny. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 1200 zł.

Samobójstwo. Dnia 19. b. m. rzuciła się pacjentka z Zakładu Umysłowo-Chorych w Rybniku Emilja Niczowa, lat 20, pochodząca z Bielska, z okna I. piętra i upadła głową na cementowe schody, wskutek czego odniosła pęknięcie czaszki i zmarła w przeciągu 30 minut.

Pożar. W nocy na 21. b. m. wybuchł pożar na kopalni Skarboferm w Knurowie, który spalił doszczętnie warsztat ciesielski; z powodu tego powstała eksplozja benzyny i oleju.

Kradzież z włamaniem. W nocy na 21. b. m. włamali się nieznani sprawcy do składu galanterji broni i amunicji Józefa Przybyły w Rybniku i skradli z zamkniętej szuflady całą gotówkę wynoszącą około 40 zł.

Z TARNOGÓRSKIEGO.

Tarnowskie Góry. Ze sali sądowej. Przed sądem powiatowym odpowiadał nauczyciel Rudolf Pluta z Szarleja za to, że rzekomo miał się wyrazić pogardliwie o dzieciach podczas lekcji śpiewu. Wypadek ten zdarzył się przed dwoma laty. W charakterze świadków stanęło kilka 10-cioletnich dziewcząt. Na podstawie ich orzeczeń sąd skazał oskarżonego na 14 dni aresztu. Skazany, który się wyparł stanowczo wszelkiej winy, założył rekurs.

Z CIESZYŃSKIEGO.

Cieszyn. Budowa kolei. Budowa linji kolejowej Chybie—Skoczów na Śląsku Cieszyńskim rozpoczyna się dziś, w środę, w Pierścin. (m)

Z politycznego dnia.

KONKURS NA KONIA Z RZĘDEM

Nasze rewelacyjne artykuły, pisane przez członków katowickiego Ch. D., o p. Korfantym wywołały popłoch w chadeckiej prasie. W jednym i tym samym dniu ukazały się notatki bardzo ciekawe w dwu dziennikach: jedna w „Rzeczypospolitej“ brzmi tak:

> „Poruszono (na zebraniu Zarządu Koła Ch. D. w Katowicich) ostatnie wystąpienie „Gońca“ przeciwko posłowi Korfantemu i kołu katowickiemu Ch. Dem. — i jednogłośnie stwierdzono, iż insynuacje tego organu są całkowicie zmyślone, a najlepszą odpowiedzią na nie będzie dalsza praca całego jednomyślnego koła“.

W „Głosie Narodu“ zaś wydrukowano wcale długiego tasiemca polemicznego również z „Gońcem“ i tam po wielu mniej lub więcej nieinteresujących wywodach czytamy:

> „Jeśli „Goniec“ ma swoje porachunki z pos. Korfantym, niech je z nim załatwia! Ale niech do swojej polemiki nie wciąga stronnictwa, bo stronnictwo Ch. D. nie jest stronnictwem pos. Korfantego!“

Bardzo pięknie! Ale p. Korfanty jest człowiekiem Ch. D. a uchwała zarządu Koła chadeckiego w Katowicach wcale się go nie wypiera, ale obiecuje na obronę p. Korfantego pracować jednolicie.

Konia z rzędem, kto w tym bałaganie chadeckim ustali czystą prawdę!...

Kl. Hr.

Sprawy Towarzystw.

Baczność Hallerczycy!

Zebrania placówek Związku Hallerczyków odbędą się: 1) w niedzielę dnia 25-go października 1925 r.:

a) w Rydułtowach o godz. 14.30 na sali p. Kwiotka przy ul. Korfantego.

b) w Nowym Bytomiu o godz. 14-tej na sali p. Grychtoła przy ul. Niedurnego.

2) w niedzielę dn. 1-go listopada 1925 r.:

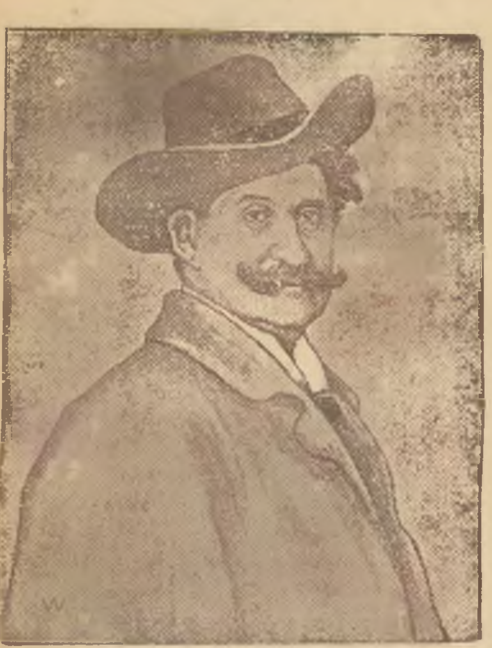
w Nowej Wsi o godz. 15-tej na sali p. Góreckiego przy ul. Starowiejskiej.

Zarząd Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków podaje niniejszem do wiadomości, że prawa do odznaki „Miecze Hallerowskie“ mają również ochotnicy byłego pułku Bytomskiego, którzy w roku 1920 byli pod rozkazami Generała Józefa Hallera. Dla załatwienia formalności, związanych z nadaniem tej odznaki wojskowej, należy się zgłaszać do poszczególn. miejscowych placówek Związku Hallerczyków.

Zarząd Chorągwi Śl. Związku Hallerczyków.

Katowice — Załęże. Miesięczne Zebr. Tow. „Sokół“ odbędzie się w niedzielę 25. 10. o godz. 4 i pół po poł. w ćwiczni. Na porządku dziennym wykład p. Riszki o „ks. Józefie Poniatowskim“. O liczny udział drużyny, i przyjaciół naszego tow. prosimy.

Jan Strauss.



Setna rocznica urodzin kompozytora słynnych walczyków i operetek wiedeńskich, przypada na 25 go bm.

Pani de Stael... bawi w Genewie.

Francuzi nie świecą znajomością geografji. Anglicy zaś traktują często historję, jako osobę, której im nie przedstawiono.

Księżna Atholl, która wchodziła w skład delegacji angielskiej w Genewie na zebraniu Ligi Narodów, dała dowód czarującej nonszalancji w stosunku do historji. Księżna poza funkcją delegatki piastuje jeszcze tekę podsekretarza stanu w angieskim ministerjum oświaty.

Gdy księżna była w Genewie, zwrócono jej uwagę na Coppet, uroczą miejscowość, gdzie spędziła ostatnie lata swego życia pani de Stael.

— Wątpię — odrzekła księżna, — czy starczy mi czasu. Ale śmietanka Europy jest w tej chwili zebrana w Genewie. Mam więc nadzieję spotkania się z tą panią...

Cukier z powietrza.

Znakomity chemik francuski Berthelot, znany z wielu odkryć naukowych, postawił tezę iż najbliższym podarkiem, jaki złoży nauka ludzkości będzie cukier czerpany z powietrza. Prof. Berthelot pracuje od szeregu lat nad biologją roślin. Wiadomą jest rzecza, iż rośliny czerpią z powietrza dwutlenek węgla i przemieniają go na skrobię. Ta prawda natchnęła prof. Berthelota do obserwacji życia roślinnego i podpatrywania tajemnic przemiany powietrza w odżywczą materję. Obserwacje te doprowadziły uczonego do stwierdzenia, iż dwutlenek węgla zmienia się pod wpływem promieni ultrafioletowych w skrobię, z tej zaś można wyprodukować cukier. Doświadczenia prof. Berthelota postąpiły już tak daleko, iż zapowiada on wytworzenie cukru z powietrza w laboratorjum chemicznem.

Piosenka żołnierza Abd-el-Krima.

Ułożył ją podobno sam Abd el Krim.

Ładną, lecz nie mniej złośliwą jest następująca piosenka, ułożona podobno przez samego Abd el Krima i śpiewana obecnie z wielkim zapałem przez wojska. Brzmi ona w dosłownem tłumaczeniu:

Jeden Anglik — to sportsman, dwóch Anglików — to pijany pęcherz, trzech Anglików — to kolonja brytyjska. Jeden Hiszpan — to Don Quichotte, dwóch Hiszpanów — to Don Quichotte i Sancho Pansa, trzech Hiszpanów — to całe nieszczęście. Jeden Kabyl z Riffu — to dobry strzelec, dwóch Kabylów z Riffu — to batalion, trzech Kabylów z Riffu — to jest Annual!

Pod Annual ponieśli bowiem Hiszpanie w roku 1921 dotkliwą klęskę, kosztowała ich całą dywizję piechoty zabraną przez Abd el Krima do niewoli.

Co mówi fachowiec o potędze reklamy?

Upadek istniejącej od 150 lat firmy „Day i Martin", wyrabiającej pastę do czyszczenia obuwia o światowej sławie, daje fachowcowi angielskiemu w sprawach reklamy, panu Charles Higham, asumpt do rozpisania się o potędze tejże reklamy.

Day i Martin, pisze on, wyrabiają równie dobrą, a może nawet lepszą, niż inne firmy. Ale powiedzieli sobie: „stara pasta jest najlepszą każdy o tem wie, nie mamy więc potrzeby uciekać sie do ogłoszeń". Nie podzielały tej opinji inne firmy. Reklamowały swoje fabrykaty bardzo intenzywnie, a pasta starej i znanej firmy była coraz bardziej wypierana i w końcu przestano ją kupować.

Cóż przyjdzie z tego pp. Day i Martin, że ich towar jest istotnie dobry, gdy go nikt nie używa. W tem samem położeniu znajduje się wiele dawnych firm angielskich, które gardząc reklamą zwolna wymierają.

Inne opamiętały się wczas i dobrze na tem wyszły. Najlepszym przykładem są wyroby gumowe firmy Dunlop. Obcasy wyrabiane przez nią miały coraz to mniejszy pokup, więc podjęto akcję reklamową na wielką skalę i dziś każdy kupuje jej towar.

Jeszcze lepszym przykładem może być znana bielizna firmy Wolscy. Jest to towar, który ma tę zaletę, że w praniu nie kurczy się i dobrocią swoją wytrzymuje konkurencję. Bielizny tej nikt nie kupował, a fabryka chyliła się ku upadkowi, dopóki nie zdobyła się na ogłoszenie w wielkim stylu. To ją uratowało.

Towar powinien być dobry, kończy p. Higham swoje wywody, ale przedewszystkiem musi być znany, reklamowanie lichego towaru nie opłaca się. Publiczność powinna mieć pewność, że reklamowany towar będzie naprawdę dobry, a cena zań nie jest wygórowaną.

Pierwsza kolej podziemna we Włoszech



W Neapolu odbyło się uroczyste poświęcenie pierwszej kolei podziemnej we Włoszech. Jest to właściwie część podziemna kolei, która rozpoczyna się i kończy w miejscowości Puzzuoli, na powierzchni ziemi. Ilustracja nasza przedstawia poświęcenie dworca głównego i wagonów pierwszego pociągu.

Popularność „gwiazd" filmowych

Jaką popularnością cieszą się niektóre „gwiazdy" filmowe, świadczy następujący fakt, o którym opowiada w jednym z dzienników londyńskich pewien Anglik, który codopiero powrócił z Egiptu.

Wyjechawszy z Kairu na wycieczkę do piramid, wdał się ów podróżnik w rozmowę z właścicielem wielbłąda, który służył mu za wierzchowca. W toku jej zapytał Araba, jakie miano dał swemu pięknemu wielbłądowi. „Mary Pickford" — brzmiała odpowiedź.

Znając przywiązanie, poprostu miłość, którą żywią Arabowie dla swych wielbłądów, ocenić dopiero można zaszczyt, jaki spotkał Mary Pickford, skoro jej nazwisko stało się mianem pięknej, rasowej wielbłądzicy i to w takiej odległości od miejsca jej trjumfów za Atlantykiem.

Kobieta, która popełniła samobójstwo w setnym roku życia.

W mieście włoskim Bergamo zaszedł wypadek samobójstwa, stanowięcy w swoim rodzaju „curiosum"... Stwierdzonym bowiem jest faktem, że samobójstwa u osób, liczących ponad 70 lat, należą do bardzo rzadkich wyjątków.

Tymczasem w wypadku, o jakim mowa, odebrała sobie życie niejaka Anna Conti, licząca 100 lat życ

Zastrzeliła się ona z rewolweru, w godzinę po otrzymaniu gratulacyj od rodziny i przyjaciół z okazji setnej rocznicy urodzin.

W liście pożegnalnym, wystosowanym do prawnuków, oświadczyła staruszka, że czuje się znużona życiem i że pragnie dostać się na tamten świat, aby móc oglądać Pana Boga.

Panteon dla koni.

Ostatnimi czasy powstał w Anglji ruch, zmierzający do urządzenia pewnego rodzaju panteonu dla słynnych koni wyścigowych. Myśl tego rodzaju mogła zrodzić się tylko w kraju, gdzie wyścigi konne stały się sprawą narodową i gdzie nazwiska słynnych zwycięzców na turfie znane są i otaczane czcią przez wszystkie klasy społeczne.

Dotąd znikały te znakomitości po najdłuższem życiu w sposób ogółowi nieznany, nieraz, prawdopodobnie, w fabrykach salami i konserw z końskiego mięsa. Teraz zmieni się jednak sprawa, ponieważ z inicjatywy króla Jerzego ma być utworzone w zbiorach Uniwersytetu w Liverpoolu osobne muzeum, w którem będą przechowywane śmiertelne szczątki sławnych koni wyścigowych pod postacią spreparowanych odpowiednio ich szkieletów.

Tensam pomysł miał już król Edward VII, lecz śmierć nie pozwoliła mu w czyn go zamienić.

Nowy rekord.

Amerykańska lotnicza służba wywiadowcza ustanowiła niebywały rekord. Lotnik sfotografował pewien fort w Kansas, wywołał kliszę w powietrzu i rzucił ją na spadochronie na ziemię. Motocyklista popędził z kliszą na stację telegraficzną, skąd zapomocą bezdrutowego przenoszenia obrazów na odległość „przetelegrafowano" kliszę do Nowego Jorku, tak, że fotografja była dostarczona szefowi służby lotniczej w 29 i pół minuty od rozpoczęcia wywiadu! Maluczko, a Amerykanie zaczną fotografować wypadki, zanim się wogóle zdążą wydarzyć.

Romantyczny samobójca.

Pomysłowość ludzka odnośnie do wymyślania rozmaitych sposobów odbierania sobie życia jest niewyczerpaną. Teraz np. donoszą z węgierskiej miejscowości, Szenelykocsard, o samobójstwie, zasługującem w zupełności na miano romantycznego.

Mieszkaniec tej miejscowości, niejaki Karol Willax, dwudziestoletni młodzieniec, odebrał sobie życie, nabiwszy pistolet, zamiast kulą, pierścionkiem zaręczynowym, jaki zwróciła mu jego narzeczona.

Samobójca zostawił na bilecie wizytowym tylko te słowa skreślone ołówkiem: „Oderwano odemnie bez powodu narzeczoną, a żyć bez niej nie mogę".

Zakochany młodzieniec strasznym czynem stwierdził głębię swego uczucia, co w życiu zdarza się nieczęsto.

Konkurs piękności starszych kobiet.

Na oryginalny i nowy koncept urządzenia konkursu piękności dla starszych, a, prawdę powiedziawszy, starych kobiet, wpadła pewna firma konfekcyjna w N. Jorku.

Powodzenie tego konkursu, którego uczestniczki musiały mieć, co najmniej lat 50, było kolosalne. Stanęło do niego 728 niewiast, które miały odwagę przyznać się, że dawno już przekroczyły legendarną „trzydziestkę", a 127 z pomiędzy nich otrzymało nagrody.

Pierwsza nagroda musiała zostać zdwojoną, ponieważ odnośne jury przyszło do przekonania, że dwie z uczestniczek „ex aequo" na nią zasłużyły.

Podobny konkurs dla mężczyzn urządzić ma niebawem inna firma konfekcji męskiej w temże mieście.

Szczury -- plagą Anglji.

Przed paru miesiącami angielska Izba Gmin odłożyła na dłużej załatwienie projektu zarządzeń, mających na celu walkę radykalną z niebezpieczeństwem szczurzem. Projekty obliczały szkodę, wyrządzoną przez szczury w r. 1924-1925 na 1½ miljarda złotych marek.

Obecnie radca urzędu dla walki z epidemjami p. C. Moore-Hogarth wystąpił ponownie z alarmującem sprawozdaniem. Wobec bierności władzy nawołuje on samą ludność do bezwzględnej walki ze szczurami, albowiem za parę dni, gdy z pól zejdą one do domów, staną się wprost niebezpieczeństwem dla stanu zdrowotnego kraju.

P. Hogarth oblicza, że w chwili obecnej jest w Anglji tyle szczurów, ile ludności; każdy szczur zjada dziennie pożywienia conajmniej za jednego pensa. Należy przytem pamiętać, że szczury tak gwałtownie się rozmnażają, iż z jednej pary w ciągu trzech lat tworzy się wielkie stado, liczące około 3 miljonów sztuk. Liczby mówią same za siebie.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Giełda pieniężna.

Gdańsk, 22. 10. (Pat.) 100 złotych 886,89 do 87,11, dolar 5.2122—5.22,53, czeki na Londyn 25,21, telegr. wypł. na Berlin 123,84½—124,15½, na Warszawę 86,02—86,23.

Berlin, 22. 10. (Pat.) Wypłaty na Warszawę, Poznań i Katowice 69,27—69,63, na Kowno 41,245—41,455, złoty noty drobne 68,65—69,35, noty większe 69,45—70,15, ruble łotewskie 79,60 do 80,40, lity 40,91—41,33.
eś5ęPłys łpa -eDhćgoigu,z,śĘn ćęatzn p1k.o4

Papiery państwowe.

Warszawa, 22. 10. (Pat.) 5% pożyczka konwersyjna 43,50, 8% pożyczka konwersyjna 70,00, pożczka kolejowa 80,00—85,00

Akcje.

Warszawa, 22. 10. (Pat.) Bank Dyskontowy 5,00, Bank Handl. Warsz. 3.00, Siess 2,00—2,05, Częstocice 1,05, Warsz. Cukier 1,90, Warsz. Kop. Węgla 1,32—1,41, Fitzner Camper 1,40, Parowozy 0,30, Modrzejów 2,50—2,80, Rudzki 0,83 do 0,85, Haberbusch 4,60, Firlej 0,20, Bank Zachodni 1,25, Bank Zw. Sp. Zarobkowych 4,00, Siła Swiatło 0,18, Gosławice 1,35, Cegielski 0,24, Lilpoop 0,55—0,56, Ostrowieckie 4,50—4,75, Pocisk 1,20, Starachowice 1,14—1,20.

Poznań, 22. 10. (Pat.) Bank Przemysłowców 2,15, C. Hartwig 1,70—1.80. Spółka Stolarska 0,65, Starogardzka Fabryka Mebli 0,10, Unia I—III 4,00. Tendencaj bez zmiany.

Wiedeń, 22. 10. (Pat.) Zieleniewski 121, Fanto 162, Galicyjskie Karpaty 107,00, Galicja 850,00, Siersza 26,00, Kompas 13,300, Bank Hipoteczny 4000, Portland-Cement 250,00, Nafta Polska 90,00, Browary Lwowskie 94,200, Mraźnica 27,500, Tepege 4,300—4.500.

Kraków, 22. 10. (Pat.) Bank Przemysłowy 0,12—0,13, Bank Związku Spółek Zarobkowych 4,10, Tohan 0,15, Zieleniewski 10,00—10,25, Cegielski 10,50, Trzebinia 0,17—0.19, Siersza górnicza 2,15, Tepege 0.30, Nafta 0,18.

Giełda towarowa i zbożowa.

Nowy Jork, 21. 10. (Pat.) Srebro zagraniczne 71¼, miedź elektrolitowa 14½, cyna 62,62, ołów 9,55, cynk 8,37, smalec 16,10, olej bawełniany na grudzień 9,62, na styczeń 9,68. cukier centryfugowy na grudzień 2,02, na styczeń 2,10, na maj 2,31, kawa loko 19,15,16, na grudzień 18,03, na marzec 17, na maj 16,45, na lipiec 15,95, na wrzesień 15,47 pszenica zimowa loco 163½, pszenica twarda 165½, kukurydza loco 96.37½.

Berlin, 22. 10. (Pat.) Pszenica miejscowa 210—213, na październik 228, na grudzień 231 do 232, żyto miejscowe 144—148, na październik 163—164, na grudzień 167—167,50, na marzec 176—176,50, owies miejscowy 171—184, na grudzień 184—185, na luty i marzec 190, jęczmień zimowy 161—168, jęczmień letni nowy 203—225, mąka pszenna 26,75—30,75, mąka żytnia 21.25—23,50, ospa pszenna 11,00—11,25, ospa żytnia 8.90—9,20, groch Wiktorja 26,00—31.00, peluszka 18—19, fasola 20—22, łubin niebieski 12—12,50. makuchy rzepakowe 15—15,20. makuchy lniane 22, melasa 9,50—9,60, płatki kartoflane 14—14,25, sieczka sucha 8,60—8,70.

Berlin, 22. 10. (Pat.) Metale: Miedź elektrolitowa 137¼, cynk w płytach 67—68, srebro w sztabach 98—99.

Londyn, 22. 10. (Pat.) Giełda metalowa. Miedź Standard gotówka 62—62,12. 3-miesięczna 62,87—63.00. elektrolitowa 67,50 do 68,00, wyborowa 64,00—65,25, cyna Standard gotówka 283,50 do 283,75, trzymiesięczna 283,37—283,50, ołów zagraniczny płatny zaraz 39,00, płatny naprzód 37,25, cynk zwyczajny zaraz 40,50, naprz. 39.18.

Warszawa, 22. 10. (Pat.) Pszenica kongresowa 753, stacja załadowcza 24,00—25,00, żyto kongresowe 693½, stacja załadowcza 17,40 17,25—17,50, owies kongresowy jednolity 18.25—19.00, jęczmień kongresowy f-ko Warszawa 22,25—21.50, jęczmień browarniany poznański stacja załadowcza 21,75, mąka żytnia 50% f-ko Warszawa 32, otręby żytnie f-ko Warszaw 10,50. groch polny f-ko Wrszawa 30,00.

Co mówią o bankach.

Z poważnych źródeł bankowych dowiadujemy się, że mimo przejścia paniki, polegającej na [illegible]kiejś nagłej nieufności względem banków i [illegible]sowem wycofywaniu wkładów — nie zaznacza się jeszcze w zasługującym na uwagę stopniu [illegible] rót tych wkładów nawet do poważniejszych banków. Pewien wyjątek stanowi parę banków, opartych na kapitale zagranicznym, w których zauważono niezbyt wielki zresztą przypływ gotówki na rachunkach bieżących i lokatach. Poważną rolę w tej abstynencji ze strony posiadaczywkładów odgrywa z jednej strony niewyjaśniona sytuacja gospodarcza w kraju, a z drugiej wysokie dyskonto prywatne, dochodzące od 7—8% w stosunku miesięcznym. Popyt na płynną gotówkę jest tak wielki, że wyśrubowany kredyt prywatny opiera się w wielu wypadkach na gwarancji w postaci pewnych walorów i kosztowności. Rzecz jasna, że w takich warunkach banki, stosując się do urzędowej stopy dyskontowej, nie mogą liczyć na poważniejszy dopływ oszczędności ze strony drobnych i średnich kapitalistów krajowych.

Sprawia to, że nawet najpoważniejsze banki, dysponujące minimalnemi sumami w stosunku do swego stanu posiadania, nie mogą opierać się tak, jak przed wojną, na operacjach kredytowych, które w zdrowych gospodarczo państwach są główną podstawą bankowości. Konieczność trzymania „na wszelki wypadek“ poważniejszych ilości wolnej gotówki sprawia, że nawet stosunkowo niewielki kapitał obrotowy nie może być wykorzystany przez banki w całej pełni. Zmusiło to najpoważniejsze instytucje bankowe **do stopniowego przechodzenia przy operacjach kredytowych z gwarancji hipotecznych na rękojmie hardziej płynne**, jak weksle, faktury i t. d. Brak środków obrotowych zniewala do stałego ograniczania nawet takich operacji kredytowych i bez przesady można powiedzieć, że kredyty bankowe stają się siłą faktów coraz szczuplejsze. Skutki tego odbijają się jaskrawo w coraz cięższej sytuacji rolnictwa, przemysłu i handlu.

Dziś wskutek tego banki zmuszone są zajmować się w pierwszej linji operacjami inkasowo-przekazowemi, wymagającemi stosunkowo licznego personelu, co w wielkim stopniu podraża koszty handlowe, dochodzące do 90% dochodu brutto, z czego 9/10 przypada na utrzymanie personelu (przed wojną wskutek przewagi mniej kosztownych operacji kredytowych koszta personalne nie przewyższały 10% dochodu brutto). Ponieważ w ciągu ostatnich 2-ch miesięcy obroty w bankach zmniejszyły się o 25%, więc staje się jasnem, że większość instytucji bankowych, nie mogąc zredukować odrazu w odpowiednim stosunku części personelu, wykazuje dosyć dotkliwe straty.

Obroty giełdowe tak walutami, jak i akcjami doszły do minimum. Wskutek coraz większego kryzysu w przemyśle i handlu zainteresowanie walutami (np. na zakup surowców zagranicą, obrabiarek i t. d.) w ostatnich tygodniach znacznie osłabło. W akcjach, które z rąk słabszych przeszły w całości do silniejszych finansowo jednostek, panuje zastój; nikt nie chce wyzbywać się wprost za grosze bądź co bądź poważnych walorów, reprezentujących pewną cząstkę stanu posiadania naszych placówek gospodarczych. Dzięki temu akcje poważniejszych przedsiębiorstw nie zostały dotychczas wykupione przez spekulantów zagranicznych, ujawniających ostatnio większe skłonności do nabywania za bezcen papierów lepszych przedsiębiorstw akcyjnych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że podczas ostatniego runu posiadacze wkładów wycofali z banków (na obszarze całej Rzeczypospolitej) przeszło 90 miljonów złotych, to zrozumiemy, że działalność kredytowa naszych instytucji bankowych bedzie musiała w krótkim czasie zniknąć, o ile banki nie otrzymają poważniejszej pomocy z zewnątrz, któraby umożliwiła im przetrwanie nękającego kraj ciężkiego przesilenia gospodarczego.

Niema inflacji bilonu. Zgodnie z obowiązującemi ustawami dopuszczalna maksymalna ilość bilonu metalicznego i papierowego wynosi 351,5 miljn. zł. (po 12 zł. na głowę przy 29,3 miljn. ludności Państwa Polskiego).

Według wykazu skarbca emisyjnego Banku Polskiego obieg bilonu i biletów zdawkowych na dz. 10. października r. b. — po potrąceniu zapasu znajdującego się w kasach skarbowych wynosił 308 128 000 zł., t. j. o 43,5 miljn. zł. mniej, niż dopuszczają obowiązujące ustawy.

Kronika gospodarcza.

Baczewski zawojował... Anglję... „Morning Post“ ubolewa, że na wystawie alkoholowej nie figuruje ani jedna butelka, wyprodukowana w Australji lub Połudn. Afryce, ale za to **polska firma „Baczewski“ uwzięła się, ażeby zdobyć** sobie rynek angielski. Wystawiła bowiem wspaniały pawilon, wysokości 25 stóp, gdzie olbrzymiemi piramidami stoją najrozmaitsze likiery i wódki.

Z górą 600 funtów szterlingów zapłaciła ta firma cła za swe eksponaty, których wartość wynosi wiele tysięcy funtów.

Poza polskiemi eksponatami znajdują sie na tej wystawie wina i koniaki francuskie, hiszpańskie, włoskie i whisky angielskie.

Podobno polskie likiery i Perła (wódka) mają ogromne powodzenie.

Polsko-czeskosłowackie rokowania w sprawach naftowych. Toczą się w Pradze między przedstawicielami czeskosłowackiej Konwencji naftowej a delegacją polskiego przemysłu naftowego, złożonej z dziesięciu członków, rokowania w sprawie celowego unormowania obrotu przetworami oleju skalnego między obu państwami. Program obrad obejmuje m. in. jako dwa najważniejsze punkty sprawę rozszerzenia wywozu olejów destylacyjnych i półproduktów z Polski do Czechosłowacji, oraz kwestję rekompensacji dla ewentl. importu olejów. Dotychczasowe rokowania nie wykroczyły na razie poza ramy przedwstępnych rozmów.

Podatek majątkowy. M-stwo Skarbu przypomina o potrzebie terminowej wpłaty na poczet podatku majątkowego ¼-ej części wykazanej w rozesłanych nakazach płatniczych różnicy pomiędzy 3-ma definitywnemi ratami a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i rat prowizorycznych. Suma przypadająca winna być wniesiona najpóźniej w ciągu dni 60-ciu od daty doręczenia nakazu płatniczego. Poza tą obowiązującą wpłatą w r. b. nie będą wymagane żadne inne płatności z tytułu podatku majątkowego jak również nie będą ściągane zaległości z tytułu zaliczek i rat prowizorycznych.

Zgodnie z ustawą o podatku majątkowym i rozesłanemi nakazami płatniczemi w r. b. przypadało do zapłacenia w całem państwie (bez G. Śląska i bez nieruchomości miejskich podlegających ustawie o ochronie lokatorów, które mają wpłatę podatku majątkowego odroczoną do 1925 r.) na poczet majątku podatkowego 107 miljn. zł. W myśl ostatniego rozporządzenia pobrana będzie tylko ¼-ta część tej sumy, t. j. 26 750 000 złotych.

Wobec przyznanej ulgi płatnik, któremu np. wymierzono definitywny podatek majątkowy za zwyżką kontyngentową w sumie 50 000 zł., a który wypłacił w postaci zaliczek i prowizorycznych rat 10 000 zł. obecnie ma do zapłacenia zamiast 15 000 zł. (jako różnicy pomiędzy 3-ma pełnemi ratami tego podatku w sumie 25 000 zł. a suma 10 000 zł. wpłaconą zaliczkami i ratami prowizorycznemi) tylko ¼-tą część tej różnicy t. j. 3.750 zł

Eksport węgla z Rosji sowieckiej.

Według urzędowych danych sowieckich eksport węgla z Zagłębia Donieckiego do dnia 30-go września do portów zagranicznych przez Matjopol wynosił 260 tys. ton, co oznacza osiągnięcie w 30% programu wywozowego na r. 1924/25. Transporty rosyjskiego węgla przeważnie są przeznaczone dla Włoch, Grecji Egiptu i Turcji, lecz również drobniejsze ilości w ostatnich czasach tytułem próby są kierowane do Francji i Austrji.

(Górnośl. Wiadomości Gospodarcze.)

Dewizy z dnia 22 października 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgia 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach												
„ Warszawie sprz.		2745			241,32½	29,14	600	26,52	1784	8481	24.01	115,95
„ Warszawie kup.		2731			240,72	29,00	5,96	26,38	1776	8439	23,89	115,37
„ Berlinie	69,63	19,17			169,05	20,37	4205	18,26	1247	5926	16,605	81 03
„ Londynie	2900	106,25	20,34	1020	12,04½		484 11/32	112,15	16331	3437	123.12	1809
„ N. Jorku		450	23,80		40,21	4,84 3/8		4,33	296¼	0014	594½	1927
„ Paryżu		10595			911	112,40	2319			321	90,80	43675
„ Pradze		15450	804,50		136150	163421/2	[illegible]	450		47788½		65125
„ Wiedniu	11710.60	32,29	10870	3,[illegible]6¾	285,05	3432	7[illegible]	033	2098 3/4		2303	13660
„ Zurychu	8500	28,65	123,6	24,47½	208,52	25,14	[illegible]	3,60	1587½	73,15	20,55	

Kredyt i reglamentacja.

Zarządzenia rządu. wydane celem obrony kursu złotego i poprawy bilansu handlowego. wywołały cały szereg zastrzeżeń zagranicą, a szczególnie ujemny refleks spowodowały ograniczenia importowe. Czynnikiem, wywołującym najwięcej może zastrzeżeń. była jednak nagłość odnośnych zarządzeń. zaskoczyła ona bowiem zagranicznych eksporterów do tego stopnia, iż niemożliwem okazało się rozwikłanie już zawartych tranzakcji handlowych. Cały szereg państw podjął dlatego u rządu polskiego kroki interwencyjne, które wydały częściowo bardzo dobre wyniki dla — naszych kontrahentów — uzyskali oni bowiem znaczne kontyngenty przywozowe, przerastające może zdolność nabywczą i aktualną pojemność naszego rynku wewnętrznego. Mimo jednak tych ustępstw i kurtuazji, mniemanie zagranicy o stosunków gospodarczych Polski nadal nacechowane jest pewnym sceptycyzmem, którego głównym ośrodkiem jest niewiara w ciągłość naszej polityki gospodarczej i obawa przed nowymi nagłymi jej posunięciami. Skutki tego sceptycyzmu odczuwają nader dotkliwie sfery gospodarcze kraju, posiadające płaszczyznę zetknięcia z zagranicą. Jeśli czynniki rządowe wysokość kredytów, które banki i przedsiębiorstwa niemieckie wypowiedziały Polsce w związku z wojną celną, szacują na 100 miljon. zł., to uwzględnić wypada ponadto, iż niemieckie sfery finansowe pośrednio lub bezpośrednio inspirowały inne rynki finansowe, które udzielały nam kredytów, jak np. Holandję, Szwajcarję, w pewnej mierze zaś nawet i Anglję. Właśnie jednak i owe rynki pozaniemieckie zaskoczone nagłymi zmianami naszej polityki gospodarczej, poczęły okazywać nadzwyczajną powściągliwość, co praktycznie uwidoczniło się w ten sposób, iż ścieśniły one znacznie wysokość udzielanych nam kredytów. Uwzględnić trzeba jednak, iż zatarg gospodarczy z Niemcami miał właśnie zbliżyć nasz przemysł i handel do szeregu państw, z którymi nie utrzymywał on przedtem dostatecznie rozwiniętych i bezpośrednich stosunków handlowych, gdyż uniemożliwiała to przewaga pośrednictwa niemieckiego. Gdy jednak importerzy polscy, emancypując się od rynku niemieckiego poczęli nawiązywać ściślejsze stosunki z nowymi rynkami zastępczymi wytworzył się ten niepomyślny zwrot, iż zagranica wprost przeciwnie poczęła w przesadny sposób wycofywać się ze stosunków handlowych z Polską, a conajmniej traktować je pod kątem widzenia daleko posuniętej podejrzliwości. Ów stan rzeczy, mimo znacznego odprężenia, które uwidoczniło się w związku z podjęciem realnych notowań kursu złotego i zapowiedzią rewizji programu gospodarczego (wydzierżawienie monopoli, zacieśnienie stosunków handlowych z Rosją itp.), trwa jednak do dnia dzisiejszego. Nie możnaby mu na dalszą metę przypisać żadnego znaczenia, gdyby nie okoliczność, iż w ten sposób niewykorzystana została znakomita sposobność uniezależnienia się od rynku niemieckiego a nawiązania bezpośrednich stosunków z szeregiem innych państw europejskich. Importer polski utorował sobie wprawdzie drogę do szeregu nowych źródeł zakupu, jednakże napotkał przytem na znaczne trudności, gdyż nie kwapiono się z przyznaniem mu wydatniejszych kredytów, wiadomo zaś, iż jednym z głównych czynników motorycznych naszego importu są ułatwienia kredytowe. Świeżo nawiązane stosunki są z tego powodu nader luźne i przedwczesnem byłoby twierdzenie, iż wytrzymają one próbę ogniową, na jaką narazi je przywrócenie normalnych stosunków z Niemcami.

Błędnem byłoby oczywista mniemanie, że w obecnej konstelacji naszych stosunków gospodarczych kredyty towarowe są zjawiskiem niepożądanem; bezsprzecznie o ile idzie o przywóz artykułów zbędnych lub wytwarzanych w dostatecznej ilości w kraju, zmniejszenie się kredytów towarowych jest o tyle dodatniem, iż tłumi ono niepotrzebny import. O ile uwzględni się jednak, iż przedmiotem przywozu są również surowce i maszyny nie wyrabiane w kraju, półfabrykaty, artykuły kolonjalne itp., nie da się zaprzeczyć, iż możliwość nabywania ich na kredyt leży w naszym własnym interesie gdyż w ten sposób handel i przem. zamiast pozbawiać się kapitałów obrotow. już w momencie kupna towaru, płacić może za nie w momencie, gdy sam sprzedał je bądź to bezpośrednio, bądź też w postaci przerobionego wytworu. Znaczna też część trudności, która ugodziła w nasze życie gospodarcze, pochodzi właśnie stąd, iż utratę niemieckich kredytów towarowych nie udało się nam zastąpić równoważnikiem kredytów, pochodzących z innych rynków zastępczych. Jeśli doda się do tego okoliczność, iż zupełnie niepotrzebnie zniesiono wszelkie cła ulgowe, które ułatwiały przedtem krajowemu rynkowi tańsze nabywanie niewytwarzanych w kraju tworzyw produkcyjnych, maszyn itp., dojdziemy do rezultatu, iż nietylko nie ułatwiliśmy sobie akcji powetowania luk powstałych z powodu wypowiedzenia niemieckich kredytów towarowych, lecz przeciwnie znacznie nawet skomplikowaliśmy ją. Ograniczenia kredytowe, które zastosowały centralne instytucje bankowe, musiały dlatego znacznie silniej zaważyć na szali aniżeli wynikałoby to z ich wielkości. Reasumując, można więc stwierdzić, że okres walki celnej z Niemcami przebyliśmy nietylko bez pomocy dodatkowych kapitałów, upłynnionych dla przetrwania trudności, lecz przeciwnie, z zmniejszonym nawet zasobem środków finansowych, bo uszczuplonym o znaczną część zagranicznych kredytów towarowych.

Natomiast ów pierwiastek psychologiczny, którym jest nieufność zagranicy w znacznie słabszym stopniu odbił się na naszym eksporcie, pomijając chyba ten szczegół, iż trudności w które popadł szereg krajowych banków, odstręczył importerów zagranicznych od posługiwania się gwarancją naszych instytucji bankowych. Jeśli jednak ostatnie zmiany naszej polityki gospodarczej nie wywarły tak poważnego wpływu ujemnego na nasz eksport, to w każdym razie naraziły go one na niepożądane zagrożenie. Reglamentacja z natury rzeczy zachęca mianowicie inne państwa do stosowania retorsji, stosunki, zaś ułożyły się w ten sposób, iż każde państwo poprawić chce swój bilans handlowy i z szczególną pieczołowitością sanować stara się jego stronę przywozową, paraliżując obcy przywóz. Zaledwie też weszliśmy w okres polityki reglamentacyjnej, cały szereg kontrahentów począł zdradzać dążności odwetowe, uzależniając wpuszczenie naszego węgla, zboża itp. od umożliwienia przywozu owoców, śledzi, manufaktury itp. Możliwości nasze w zakresie polityki reglamentacyjnej nie są z tego powodu nadmiernie wielkie, gdyż regulatorem ich są, a przynajmniej muszą być własne nasze interesa eksportowe, których nie możemy narażać na obce represalje. Ponieważ jednak wypadki przybrały taki obrót, iż rząd w daleko idącej mierze poszedł na rękę zagranicznym kontrahentom i przyznał im kontyngenty przywozowe, które zdaniem sfer interesowanych dla poszczególnych artykułów, są nawet zbyt wielkie, eksport uniknął represalji odwetowych. Mimo to rynek krajowy jako taki, nie odniósł korzyści, gdyż wskutek nagłych ewolucji polityki gospodarczej przyprawiony został o utratę zagranicznych kredytów towarowych, stosunki zaś z zastępczymi rynkami nabycia nie zaznały takiego zacieśnienia, jakby domagał się tego postulat uniezależnienia od rynku niemieckiego.

Natomiast reglamentacja podziałała o tyle wychowawczo na szerokie koła, że skłoniła je w znacznie szerszej niż poprzednio mierze do posługiwania się fabrykatem krajowym. Wytwórczość krajowa byłaby też wiele zyskała na tem zwiększeniu się zainteresowania dla wyrobów swojskich, gdyby nie ostry kryzys kredytowy, który pozbawił producentów możliwości udzielania kredytów, nabywcom zaś bynajmniej nie ułatwił dokonywania tranzakcji na zasadzie gotówkowej.

(Górnośl. Wiadomości Gospodarcze.)

Przewozy w komunikacji z Rosji.

Ministerstwo Kolei podaje do wiadomości następujące dane o dokonanych przewozach w komunikacji z Rosją.

I. W miesiącu lipcu 1925 r.

Przybyło z Rosji dla Polski:

Rudy	328 wag.
Ryb	22 wag.
Szczeciny	12 wag.
Różnych ładunków .	10 wag.
Razem	372 wag.

Wysłano z Polski do Rosji:

Naczyń emaljowanych	38 wag.
Garnków żelaznych .	14 wag.
Cukru	13 wag.
Różnych ładunków .	18 wag.
Razem	83 wag.

Tranzytem przez Polskę:
z Rosji 236 wag. — do Rosji 79 wag.

II. W miesiącu sierpniu 1925 r.

Dla Polski:

Rudy	558 wag.
Ryb	23 wag.
Gęsi	12 wag.
Szczeciny	3 wag.
Włosia końskiego .	2 wag.
Różnych ładunków .	13 wag.
Razem	611 wag.

Do Rosji:

Tkaniny bawełnianej .	83 wag.
Cynku	51 wag.
Naczyń emaljowanych	55 wag.
Manufaktury	12 wag.
Bawełny	10 wag.
Parafiny	9 wag.
Garnków żelaznych .	6 wag.
Różnych ładunków .	14 wag.
Razem	220 wag.

Tranzyt przez Polskę:
z Rosji 651 wag. — do Rosji 339 wag.

(Górnośl. Wiadomości Gospodarcze.)

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.
Pod zarządem Karola Kozlika.